Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 172 (2625) Warszawa, Środa 24 Czerwca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Wielki wiec kolejarzy.

W czwartek dn. 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się WIELKI WIEC KOLEJARZY. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Kuryłowicz, Moraczewski i Ziemięcki, oraz tow. Odrobina.

Akademja na cześć posłów socjalistycznych z Francji.

W piątek dn. 26 b. m. o godz. 6 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się Akademja na cześć posłów socjalistycznych z Francji. Przemawiać będą posłowie francuscy oraz tow. tow. posłowie: N. Barlicki, R. Jaworowski, M. Niedziałkowski i F. Perl. Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4) od godz. 10 — 1 i od 5 — 7, w Administracji „Robotnika", Warecka 7 i w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

W dzisiejszym numerze:

W sprawie paktu zachodniego

Przyznać trzeba, że—w ramach współdziałania z Anglją i samej istoty paktu nadreńskiego — Francja zrobiła wszystko, co można było zrobić, aby zastrzedz się przeciwko „ukrytym myślom" niemieckim i związać ten pakt z uświęconym traktatami pokojowemi stanem rzeczy. Niemcom postawiono — jako warunek zawarcia paktu — wstąpienie bez zastrzeżeń do Ligi Narodów, a więc i przyjęcie wynikających stąd zobowiązań międzynarodowych. Stwierdzono z całym naciskiem, że pakt nadreński jest tylko *dodatkową* gwarancją bezpieczeństwa i pokoju, ale nie może ani naruszać traktatów pokojowych, ani dawać powodu do ich zmiany lub niewykonywania. Rozwinięto niemiecką wzmiankę o umowach arbitrażowych (rozjemczych) i zażądano, aby Niemcy zawarły umowy takie ze swymi sąsiadami (Polską, Czechosłowacją), przyczem Francja oświadczyła, że chce być gwarantką takich umów.

A jednak... Mistrzowska sztuka dyplomatyczna Brianda i szczera chęć Chamberlaina porozumienia się z Francją nie mogły zmienić istoty rzeczy, która polega na tem, że odrębny pakt gwarancyjny Francji, Anglji, Belgji i Niemiec nie zabezpiecza pokoju Europie. Oznacza on tylko zabezpieczenie granic niemiecko-francuskich i niemiecko - belgijskich. Oznacza utrwalenie pokoju na gruncie bezpośrednich stosunków tych Państw, które mają zawrzeć pakt. Stąd jednak bardzo daleko do pokoju europejskiego, który żadnego *dodatkowego* zabezpieczenia i wzmocnienia nie otrzymał.

Są dwa fakty polityczne, które stanowią podstawę tego odrębnego paktu, a w jego świetle nabierają szczególnej wyrazistości. Po pierwsze, Niemcy uznają stan terytorjalny powojenny na Zachodzie i stwierdzają to paktem. Natomiast nie czynią tego w stosunku do swoich wschodnich granic. Po wtóre, Anglja gwarantuje granice Francji i Belgji, natomiast nie gwarantuje specjalnie żadnych innych granic. Wprawdzie w toku rokowań z Francją Anglja bardzo uroczyście oświadczała, że „Rząd J. Kr. Mości nie wznawia sam i nie daje żadnej zachęty innym do wznawiania rozpraw nad postanowieniami traktatów, które stanowią podstawę istniejącego prawa publicznego Europy"—jest to jednak tylko oświadczenie, a nie gwarancja. Anglja zgóry zastrzega sobie w tych sprawach wolną rękę, a więc nie zapowiada pomocy w razie np. zbrojnego wystąpienia Niemiec przeciwko Polsce.

Istnieje więc stan nierównego bezpieczeństwa: tam, gdzie Niemcy chcą je dać i gdzie Anglja występuje jako gwarantka, i tam, gdzie Niemcy wzdragają się je dać, a Anglja usuwa się od roli gwarantki.

Można wprawdzie powiedzieć: Niemcy w razie zawarcia paktu wstępują do Ligi Narodów, a tem samem biorą na siebie zobowiązania i podlegają kontroli Ligi. Nie chcemy zgoła pomniejszać znaczenia tego faktu. Ale zapominać nie możemy, że zobowiązania, nakładane przez Ligę, są natury moralnej i bardzo ogólnikowego charakteru, przytem mogą podlegać różnym interpretacjom. Właśnie dlatego konieczny był „protokuł genewski", aby sprawę bezpieczeństwa i powszechnych gwarancji pokojowych postawić na gruncie realnym. Dziś, gdy protokułu genewskiego niema, wejście Niemiec do Ligi Narodów pozwalałoby im tam wywierać wpływ, ale nie byłoby jeszcze rękojmią ich rzeczywiście — i na dłuższą metę — pokojowej polityki.

Nie stanowią też dostatecznej rękojmi owe umowy rozjemcze, które Niemcy same w swojej nocie z 9 lutego ofiarowały się zawrzeć z Państwami, które sobie tego będą życzyły. Przedewszystkiem niewiadomo, czy Niemcy istotnie je zawrą. Powtóre, niewiadomo, jaki będzie ich zakres i doniosłość. Jedno jest jasne, że podczas, gdy z Francją Niemcy chcą zawrzeć umowę rozjemczą *w związku* z paktem gwarancyjnym, naodwrót — z Polską np. chcą ją zawrzeć *bez* paktu gwarancyjnego. Taka więc umowa arbitrażowa alboby dotyczyła również sporów terytorjalnych, na co Polska, oczywiście, nie może się zgodzić, albo pomijała zupełnie tę sprawę, a więc co do granic Niemcy nie brałyby na siebie żadnego zobowiązania. Rozumie się, umowa arbitrażowa przez sam fakt pokojowego rozstrzygania różnych sporów między Państwami działałaby w kierunku pokoju (o ile nie byłaby nadużywana do pieniactwa). Ale pozostawałaby wielka luka: Ów brak gwarancji co do granic.

Francja ofiaruje swoje usługi jako gwarantka owych umów arbitrażowych. Tu jednak zjawia się niezmiernie ważne pytanie, jaki będzie stosunek dotychczasowych sojuszów do paktu i przewidzianych w nim umów arbitrażowych. Odpowiedź francuska na notę niemiecką nie daje odpowiedzi na to pytanie. Oczywiste jest jednak i wynika z samej natury paktu nadreńskiego, że nie narusza on sojuszów, przez poszczególnych uczestników tego paktu zawieranych. To, zdaje się, nie ulega wątpliwości, ale to wytwarza zarazem wielką zawiłość w stosunkach.

Pakt nadreński nie może np. Niemców zmusić do zerwania traktatu z Sowietami, zawartego w Rapallo. Wprawdzie Sowiety odgrażają się, że w razie zawarcia paktu nadreńskiego i wejścia Niemiec do Ligi Narodów zerwą traktat. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy, wchodząc do Ligi, bynajmniej nie chcą zrezygnować z sojuszu z Rosją Sowiecką, owszem, będą się starały o utrzymanie go. Z drugiej strony i Sowiety nie tak łatwo zdecydują się na zerwanie traktatu: zapewne poprzestaną na dąsach i na otrzymaniu od Niemiec, wzamian za ich wstąpienie do Ligi Narodów, jakichś ustępstw gospodarczych.

Pakt nadreński tak samo nie może naruszyć sojuszu franko - polskiego. Francja co do tego nie pozostawiła żadnych wątpliwości. Jednakże sytuacja stanie się bardzo zawiła. Przypuśćmy np. wojnę między Niemcami a Polską. Francja spieszy Polsce z pomocą. Wojna między Francją a Niemcami jest nieuchronna, pomimo paktu gwarancyjnego i umów arbitrażowych. Czy Anglja będzie czyniła przeszkody Francji? Czy będzie ją powstrzymywała od niesienia pomocy sojuszniczce?

Stosunki europejskie staną się jeszcze zawilsze, jeżeli obok paktu nadreńskiego powstaną inne pakty według tego wzoru, ale w innych celach, np. dla przeszkodzenia połączeniu się Austrji z Niemcami lub tym podobne. Wszyscy będą mówili o bezpieczeństwie i pokoju, ale to krzyżowanie się najrozmaitszych dążeń, to rozbicie Europy na odrębne grupy, ta mnogość paktów i gwarancji — nie wróżyłyby nic dobrego i nie dawałyby rzetelnej gwarancji.

Pod wpływem angielskiego konserwatywnego Rządu zaprojektowany pakt zachodni — jakkolwiek ulepszony w toku rokowań—nie jest rozwiązaniem sprawy bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Wprowadza stosunki bardzo zawikłane i nieprzejrzyste. Stwarza szereg nowych trudności. Nie można na nim oprzeć rozbrojenia. Jest wyminięciem niebezpieczeństw, ale nie próbą ich usunięcia. Nie daje tego poczucia i tej gwarancji pokoju, które wyniknąć mogą tylko z powszechnego zabezpieczenia wedle wzoru protokułu genewskiego.

Rzeczpospolita babińska.

III.

MINISTER KOLEI.

Każda wielka, pełna miłości, myśl czy nauka dopiero wtedy zdobyła świat, gdy ją zaczęto szerzyć *z dymem pożarów i w kurzu krwi bratniej*. Twórcy chrześcijaństwa, mahometanizmu, protestantyzmu, idei wolności, równości, braterstwa, przesiąknięci nawskroś swą nauką, giną, jako burzyciele „ładu i spokoju" lub jako wrogowie Państwa, a idee ich drzemią spokojnie w lamusie, dopóki jakiś mądry impresario nie zacznie roboty z drugiego końca. Tylko jeden człowiek w dziejach ludzkości, tylko jeden twórca nowych myśli uniknął tragicznego losu swych poprzedników, stawszy się za życia impresarjem siebie samego. Jeden p. Tyszka, minister naszych kolei! Stworzył hasło i rzucił je w naród: „Samowystarczalność kolei". Idea jego zwyciężyła tylko przez to, że on sam zaczął ją w życie wcielać naopak, poomacku, zdaleka, od tyłu.

Gdy ktoś z nas, tych codziennych idjotów, mówi: samowystarczalność kolei—myśli zaraz o solidnej gospodarce, sprężystej organizacji, oszczędności, rozumie i uczciwości pracowników na górze i na dole, zatamowaniu rzeki papierów, opływających głowę i biuro każdego urzędnika, mądrej gospodarce opałowej, taborowej, rozumnych i celowych taryfach. Marzy, że zniknie łapownictwo i złodziejstwo w każdej formie, czy w gotówce, czy jako kurki i ryby, czy jako wyroby sprzętów i mebli domowych, czy jako obsługa domowa siebie, żony, krowy, świni, ogrodu, czy zresztą zwykły śmiertelnik wiedzieć może, jakie istnieją formy nielegalne, legalne, najlegalniejsze ruchu kolejowego między stacjami: „Łapownictwo" i „Złodziejstwo"? A tego najstarszego kolejarza, że tak powiem, tego stangreta państwowego, p. ministra kolei, każdy sobie wyobraża, jako Heroda na łapowników, i jako Lelum wszystkich rozumnych, uczciwych Polelumów kolejowych.

I tak też p. minister zaczął. Zaczął, to znaczy zapowiedział, że tak będzie działał. I mówił jeden do drugiego: Ten im dopiero da łupnia. A poniektóry myślał: Ten jest mąż w którym sobie upodobałem. No i co? Zaraz, trochę cierpliwości. Więc najpierw Najwyższa Izba Kontroli, potem Sejm, potem Senat, potem Najw. Izba Kontr., potem Sejm, potem... i t. d. zaczęli w kółko skarżyć przed ministrem. Dyrekcja Wileńska, jej prezes Landsberg, gospodarka leśna, dostawca Jakób Cyryński, Bank wschodni Cyryński, Landsberg et Comp. Więc debaty w komisji budżetowej, więc debaty w komisji komunikacyjnej, więc wielka rozprawa między Sejmem a Landsbergiem w sali plenarnych posiedzeń w obecności 100 ludzi i p. ministra Tyszki. Zarzuty waliły się na Landsberga, a głównie owe kontrakty, istotne dzieła sztuki, w których Jakób Cyryński kupuje od kolei las — na kredyt, Cyryński przewozi drzewo z lasu wąskotorową koleją państwową — na kredyt, Cyryński wydzierżawia tartak od kolei — na kredyt. Zaś kolej kupuje deski od Cyryńskiego — za gotówkę. Cyryński, sprzedane kolei drzewo, wywozi za granicę i winien jest kolei taką a taką ilość kubików tartego materjału. Jak będzie zastój w handlu drzewem za granicą, czyli jak Cyryński będzie miał drzewo, kolej będzie pierwsza. Może być spokojna. Las, sprzedany Cyryńskiemu, nie był własnością kolei. Właścicielowi trzeba za las zapłacić. Gotówki nie ma. Bank Cyryński, Landsberg et Comp. pożycza kolei na ten cel pieniędzy. Piękne kontrakty, głęboko pomyślane, nie ma co mówić, samowystarczalne kontrakty. Może tylko dla Cyryńskiego, inni mówili, że i dla prezesa Landsberga. Ale nikomu przez myśl nie przeszło, nawet sam p. Landsberg tego nie twierdził, by były one „samowystarczalne" dla kolei. Jeden p. Tyszka stukał w palce, by mu los odpowiedział: „Utrzyma się na fotelu, gdy Landsberga wyrzuci, czy nie?" A złośliwy los milczał. Raz palec stuknął o palec, drugi raz chybił, raz trafił, raz chybił. A tymczasem spalił się tartak, w którym Cyryński drzewo oddawał. Ten tartak miał rozum. Raz zaczął się palić w dniu, w którym właśnie wody w stacji wodnej nie było, ale robotnicy byli. I ugasili. Drugi raz zaczął się palić, gdy robotników na tartaku nie było i właśnie wody w stacji wodnej też nie było. I co państwo powiecie? Spalił się doszczetnie, wraz z tem drze-

wem, którego Cyryński oddał, ale, co dziwniejsze, wraz z tem drzewem, którego Cyryński nie oddał. Nikt mi nie uwierzy, gdy dodam, że książka stacji wodnej, w której notowany był stan wody w zbiorniku, również się spaliła, chociaż stacja wodna nie spłonęła. Zapewne probowano, w braku wody, chociaż tą książką gasić ogień. A pan minister ciągle stukał w palce. I worek ze złotem powędrował z dyrekcji wileńskiej do banku Cyryńskiego. A pan minister ciągle stukał. Dopiero gdy p. Landsberg uporządkował papiery i sam podziękował, pan minister przestał stukać w palce, głęboko odetchnął i przyjął dymisję. I wszyscy usprawiedliwiali ministra. No, przecie stukał! A no prawda. Dymisję przyjął! Słusznie. W porządku? Tak, tak!

A potem p. Schmitta czy Müllera przyłapano w Łapach, że sobie w warsztatach kolejowych kazał meble i sprzęt kuchenny robić. A gdy to robił naczelnik warsztatów, czemuby nie mieli robić tego samego dla siebie robotnicy? Zarząd kolei odpowiada. „Ależ to biedak, miał bardzo zniszczone własne meble, zresztą część poszła na filantropję". Hm! hm! Filantropja? My, którzyśmy nie służyli na kolei władykaukaskiej, nazywaliśmy takie postępowanie „złodziejstwem" i nie wiedzieliśmy, że to się nazywa: „Filantropja". No, ale jeżeli takie są nowoczesne pojęcia, cóż robić. Bądźmy „filantropami", zostawmy w Łapach nadal p. Schmitta naczelnikiem warsztatów, byle tylko robił porządne filantropijne meble i samowystarczalne tasaki. Niech jeden ma wszystko. Właśnie zdanie p. ministra. Zaczyna się nam podobać nowoczesny człowiek z władykaukaskiej kolei.

Przyłapano dla odmiany w lwowskiej dyrekcji kolejowej naczelnika wydziału kontroli p. Flacha na łapownictwie. Bardzo przepraszam za to wyrażenie, ale jeszcze nie zdołałem przejąć się nowoczesnemi w tych sprawach pojęciami. Nie mogę nadążyć za „duchem czasu". Przed sądem dyscyplinarnym tłomaczył się, że to nie były łapówki, tylko wynagrodzenie za prace, wykonywane przez niego dla towarzystwa „Orbis", które towarzystwo, nawiasem mówiąc, miał z urzędu, jako naczelny kontroler, dozorować. Zapewne, prace, tak, to co innego. A ta staroświecka Najwyższa Izba Kontroli oskarża zarząd kolei przed Sejmem, iż nikt nie przeciwdziała temu, że „Orbis" w czasach inflacji marki oddaje kolei pieniądze z trzymiesięcznem opóźnieniem. Ależ naturalnie, bo właśnie wtedy pan naczelny kontroler Flach zajęty był „pracami" dla „Orbisu". Jednak nie potępiajmy Najwyższej Izby Kontroli. Jest usprawiedliwiona. Wszak najmłodszy jej urzędnik urodził się w czasie powstania Kościuszki. Nowoczesne pojęcia tam dotrzeć nie mogły. Nie mogą tedy zrozumieć i tego, że p. Flach jest również spólnikiem „Orbisu". Ale pan minister, jako człowiek dostępniejszy nowoczesnym pojęciom, rozumie ciężkie położenie wysokiego urzędnika kolejowego, który w wiecznej „jest rozterce, tu interes, a tam serce". Robi mu miejsce w radomskiej dyrekcji i przenosi, z pełnem zaufaniem, p. Flacha na to stanowisko. Słuszne jest przeniesienie p. Flacha, wszak sąd dyscyplinarny udzielił mu nagany, ale słuszniejsze jest wielkie zaufanie p. ministra do tego znakomitego urzędnika. Po pierwsze bowiem sąd dyscyplinarny nie stracił do niego zaufania, skoro wyrok brzmiał: „tylko nagana". Po drugie i w dyrekcji radomskiej jest „wzorowo prowadzona gospodarka leśna" i są „wzorowo gospodarowane kolejki wąskotorowe". Wielkie tedy pole dla „pracowitości", „filantropji", „samowystarczalności", dla bardzo wielu powołanych. *(Dok. nast.).*

Drożyzna.

ZNOWU PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA.

Od 24 czerwca cena mąki pytlowej 000 podwyższona zostaje z 55 do 57 gr. za kg., od piątku zaś, 26 czerwca, cena chleba pytlowego (za kg.) i nałęczowskiego (za 800 gr.) podwyższona będzie w hurcie z 54 do 55 gr. i w detalu z 56 do 57 gr. Cena chleba sitkowego i razowego pozostaje bez zmiany. (—).

MASŁO TAKŻE CIĄGLE DROŻEJE.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższa od 24 czerwca cenę masła wyborowego w hurcie z 3.40 do 3.55 zł. i w detalu z 3.80 do 4 zł., deserowego zaś w hurcie z 3.10 do 3.30 zł. i w detalu z 3.50 do 3.70 zł. za kg. (—).

NOWY PODWYŻSZONY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONIALNYCH.

Na posiedzeniu przedstawicieli stowarzyszeń związków kupieckich uchwalono nowy cennik towarów kolonialnych, obowiązujący od 24 czerwca. Nowy cennik podwyższa ceny mąki żytniej 50 proc. z 56 do 60 gr. i ryżu „Burma" i „Moulmain" z 56 do 58 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Wszystkie pozostałe pozycje cennika bez zmiany. (—).

Książki nadesłane

J. Baudouin de Courtenay. Kilka ogólników o objektywnej i subjektywnej odrębności „Ukrainy" pod względem językowym, plemiennym, narodowym i państwowym.

Dzień Kobiet

W KRAKOWIE.

„Dzień Kobiet" w Krakowie wypadł imponująco. Masy robotnic i robotników przybyły w niedzielę do sali Teatru „Nowości" na zgromadzenie ludowe.

Zebranych powitał pięknem przemówieniem tow. pos. dr. **Bobrowski.** Do prezydjum wybrano tow. tow. **Droździewiczową, Sokołowskiego, Kłapównę, Ciołkosza i Mieczysława Bobrowskiego.** Wyczerpujący referat o znaczeniu i hasłach Dnia Kobiet wygłosiła tow. **Sochacka.**

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, domagającą się: planowej walki z bezrobociem i wydatnej pomocy dla bezrobotnych; akcji mieszkaniowej na szeroką skalę; dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę; wprowadzenia w życie jaknajprędzej w życie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych; odpowiednich udogodnień dla dzieci w szkolnictwie; wprowadzenia w życie ustawy o opiece społecznej i t. d. Rezolucja domaga się również demokratycznego prawa wyborczego, oraz prowadzenia polityki pokojowej, opartej na międzynarodowem porozumieniu.

Zgromadzenie zakończono, po krótkiem przemówienia tow. Wohnouta,p oczem uformował się wspaniały pochód demonstracyjny z licznemi transparentami.

Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiali jeszcze tow. tow. **Sochacka, Ciołkosz i Grochal.** Wspaniałą manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

——::o::——

Trzygodzinny manifestacyjny strajk robotników we Lwowie

POLICJA SZARŻUJE NA MANIFESTANTÓW. — KILKU ROBOTNIKÓW RANNYCH.

Lwów, 23 czerwca. (Telefonem). — Zapowiedziany na dziś na godz. 10 rano strajk manifestacyjny, jako protest przeciwko panującemu bezrobociu, wypadł imponująco. Punktualnie o godz. 10 rano robotnicy porzucili pracę. (Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty.

Cały proletarjat lwowski zgromadził się na dziedzińcu ratuszowym na wielkiem zgromadzeniu ludowem, które zwołane zostało przez lwowską Radę Zw. Zaw. pod hasłem „Pracy i chleba".

Tysiące ludzi zaległo dziedziniec.) Do zebranych przemawiali tow. tow. Skalak, dr. Dręgiewicz i Ganek (kolejarz). Wywody mówców, którzy poruszyli wszystkie bolączki klasy robotniczej, a zwłaszcza obszernie omówili klęskę bezrobocia — przyjmowane były oklaskami.

Po przyjęciu rezolucji zgromadzeni wyłonili delegację, która udała się do województwa, by tam przedłożyć żądania proletarjatu lwowskiego.

(Gdy zebrani na dziedzińcu ratuszowym robotnicy chcieli podążyć za delegacją pod województwo na ul. Czarneckiego — kordon policji przeciął im drogę. Policjanci piesi i konni nie chcieli przepuścić manifestujących, brutalnie ich rozpędzając. Posypały się kamienie z pośród sprowokowanego tłumu. Wtedy policjanci konni rzucili się zwartym szeregiem na tłum, płazując, bijąc i rozpędzając. Kilku robotników zostało rannych, również drobne obrażenia odniosło kilku policjantów. Po manifestacji policja aresztowała kilkunastu robotników.)

Niepotrzebne wmieszanie się policji rozpędzenie spokojnie kroczących manifestantów, zbrodnicza szarża i wreszcie aresztowania, wywołały ogromne wzburzenie i rozgoryczenie wśród klasy robotniczej Lwowa.

Zbliska i zdaleka.

OPERA LUDOWA.

Ma powstać w Warszawie Opera Ludowa. Obok dziewięciu teatrów dramatycznych — jeden teatr *ludowy*, muzyce popularnej poświęcony, to — zaprawdę nie jest zbyt wiele. Radośnie projekt ten powitał każdy miłośnik kultury, każdy przyjaciel postępu.

Na kongresie TUR-a mówiono wiele o muzyce, o jej uszlachetniającym wpływie, o tem, jak dalece muzyka jest powołana do zapełniania w życiu rodziny robotniczej godzin wolnych od pracy. Dziś odpoczynek robotnika stał się przedmiotem dociekań naukowych; zastanawia się nad tem zagadnieniem Sekretarjat Międzynarodowy Organizacji Związków Zawodowych, Biuro Międzynarodowe Pracy, powstała cała literatura, tej kwestji poświęcona. I we wszystkich tych planach i pomysłach — muzyka zajmuje pierwszorzędne zgoła miejsce. Chóry, orkiestry — muzyka ma organizować zespoły, a także organizować wewnętrznie człowieka! Słyszałem w Paryżu chór *robotników* i *robotnic* z Leeds (Lids) w Anglji, około czterystu osób, zespiewanych, zdawało się, że to organy grają, orkiestra albo jeden jakiś olbrzymi instrument, na którym gra jakiś cudotwórca, niewidzialny duch. Słyszałem chóry wiedeńskich albo lipskich robotników. Zadawałem sobie nie raz pytanie: kto ich nauczył, nietylko śpiewać tak pięknie, tak zgodnie, z takiem namaszczeniem, ale kto ich nauczył kochać Muzykę? Nie mała to praca nauczyć się śpiewać w chórze, przystosować się do wymagań dyrygenta, do programu, do metody. Trzeba kochać muzykę, aby jej służyć. I jakże trzeba ją umiłować, aby po pracy całodziennej chodzić jeszcze na naukę muzyki. Śpiewać i po dziesięć, po sto razy powtarzać ustępy, w których zespół nie mo-

Sprawozdanie literackie.

Ferdynand Goetel: „Ludzkość". Dwa opowiadania. **Jerzy Ostrowski:** „Chorągiew na dachu" i „Sztandar na maszcie". Powieści. Gebethner i Wolff. 1925.

Obok Adama Szymańskiego i Wacława Sieroszewskiego, twórców literatury syberyjskiej, wygnańczej — należy postawić nazwisko Ferdynanda Goetla, który swą twórczością zamyka ostatni okres martyrologji naszych wygnańców. Posiedliśmy zawartą tak w twórczości powieściowej, jak i w pamiętnikach, całkiem szczególną i nigdzie indziej nie spotykaną literaturę egzotyczną. Jest w niej tyle męki i zarazem wiary, tyle krwi serdecznej, a zarazem tyle dzielności i fantazji, tyle mocy niezłomnego ducha i humanitaryzmu we współżyciu z pierwotnemi ludami Syberji i środkowej Azji, że można śmiało powiedzieć, iż żadna z literatur europejskich, w których świetnie błyszczą nazwiska Lotiego, Farrere'a, Kiplinga, Londona — nie posiada kart tak pięknych i przejmujących. Jednego zaledwie Conrada możnaby zestawić z naszymi pisarzami (a jest on jednak z ducha, z rasy i temperamentu Polakiem), gdyż zamiast beznamiętnej i beztroskiej ciekawości obserwatora, chwytającego obce życie z jego strony barwnej, rzucającej się w oczy, jako osobliwość, wnosi on głęboko pojęty dramat ludzkiej istoty, łamiącej się z obcem życiem, z wrogim żywiołem, z własną duszą.

Pan Goetel w ostatnim swym tomie p. t. „Ludzkość", złożonym z dwu opowiadań, znajduje się już poza zakresem tej kuszącej łatwości, jaką daje osobiste przeżycie przygód powszechnych i poniekąd typowych, nastręczając możność łatwej anegdoty, nieuciążliwego szkicowania postaci, których wszystkie rysy charakterystyczne zgóry są dane, wydobyte nietyle z pamięci, co z doświadczeń, ze znajomości ogólnej tła. Mamy przed sobą dwa poważne studja charakterów, świadczące o głębszem wejrzeniu w duszę ludzką, w jej skryte zakamarki. Niedole tułacze, przygody wygnańcze dają możność wydobycia na jaw zarówno utajonych skarbów serca, jak i objawów dzikich, zwierzęcych, uśpionych pod warstwą kultury. Przygoda, niedola, wszelkie okoliczności zewnętrzne służą autorowi poto tylko, aby dokonać wiwisekcji duszy ludzkiej. Pan Goetel jest zarówno przenikliwym psychologiem, jak i dobrym, zajmującym narratorem. Umie opowiadać interesująco, a bez przesady, utrzymując się w granicach prawdopodobieństwa, ani na chwilę nie spuszczając z oka głównego swego celu — ukazania nam jakiegoś ciekawego błysku ludzkiej duszy. Jakże łatwo popuścić sobie wodze— choć trochę! Zgęścić barwy, dodać cokolwiek niezwykłego, frapującego, łechcącego fantazję — do zwykłej, szarej ludzkiej doli. Jednak p. Goetel, sięgając głęboko aż do dna ludzkiej niedoli, odnajduje tę miarę przeciętną, w jakiej los ludziom wymierza zarówno szczęście, jak niedolę, ten stopień prawdopodobieństwa, jaki przyjąć możemy bez powątpiewania, skupiając całą uwagę naszą na wewnętrznych przeżyciach jego postaci.

Jeśli określamy opowiadania p. Goetla, jako studja charakterów, to nazwę tę stosujemy dlatego, że w opowiadaniach tych znajdujemy ścisłą zgodność wewnętrznych stanów duszy ludzkiej z pobudkami, płynącemi ze zdarzeń zewnętrznych. Te ostatnie wywołują pewne stany ducha — i założeniem autora jest właśnie ukazać nam, jak dusza ludzka reaguje na pewne zdarzenia, jak objawia się lub przekształca w pewnych warunkach. Jednym z błędów naszej współczesnej twórczości literackiej jest zupełne wyosobnienie dwu światów: wewnętrznego i zewnętrznego. Jakieś niezbędne acz obojętne zdarzenia są, bo być muszą; ale niezależnie od nich, jak gdyby tylko przypadkowo z niemi splecione, manifestuje się odrębne, niezmienne, swoim prawom podległe ja ludzkie, wyjarzmione z wszelkiej zależności, podległe tylko woli autora. Pan Goetel widział silny, nawałnicami pędzony, wielki potok życia, w którym jednostka ludzka gnana jest, jak mała skorupka, zależna od każdego drgnienia prądu, a jednak zachowująca swą indywidualną wrażliwość i — człowieczość. Nie będzie więc twierdził, że człowiek może być widziany — po za życiem.

Pan Jerzy Ostrowski, podobnie jak p. Goetel dopiero po wojnie próbujący pióra, budzący również pierwszemi występami pomyślne nadzieje, wystąpił aż z trzema powieściami, z których dwie, związane są ze sobą w luźną całość, opatrzone podobnemi, choć nic nie mówiącemi tytułami. Ulega p. Ostrowski niebezpiecznej łatwości pisania, jak również niemniej niebezpiecznej łatwości przyswajania sobie pewnych wzorów i metod. Opowiada się tak łatwo, daje się opowiedzieć tak wiele, a powiedzieć — tak ładnie! Można znaleźć, z czasów wojny, tyle typowych sytuacji, dających się opowiedzieć. Rzecz się układa sama przez się, bez troski o jakąkolwiek konstrukcję, bo cóż naturalniejszego, jak to, że młody literat z wybuchem wojny idzie do koszar, przebywa rozkosze pobytu w rosyjskiem wojsku, przechodzi do szkoły oficerskiej, romansuje z Rosjaneczką, ogląda front, dostaje się do niewoli i t. p.? Albo młody chłopiec, w kółku młodzieży marzący o Polsce. Oczywiście, w odnośnym momencie jest w Legjonach, zostaje odkomenderowany do P. O. W., oczywiście że wśród przygód i pomyślnych ucieczek dostaje się w ręce Niemców etc. To wszystko daje możność opisu, mniej lub więcej zajmującego. Pan Ostrowski ulega jeszcze pasji opisywania i opowiadania dla samej przyjemności obrazowania. To, co w ręku pisarza winno być tylko środkiem do tworzenia, jest p. Ostrowskiemu jeszcze celem samym w sobie. Cieszy się samą możnością ujęcia tematu, zrobienia żywej i upiększonej fotografji. Tak to musi wyglądać, zdaje się mówić sobie autor — a więc opiszmy to. Ani Karczewski, w jednej z powieści, ze swą wewnętrzną nicością, ani w drugiej — Krzesz ze swą wewnętrzną doskonałością, nie są jeszcze żywymi ludźmi: są to tylko ożywione postacie, podkolorowane figury, stwarzające preteksty do opisów.

Nie wszystko, co może być opowiedziane, jest zajmujące. Nie wszystko, co powszechnie wiadome, winno ponadto jeszcze być opowiedziane. Stopień zainteresowania ze strony autora i czytelnika jest bardzo nierówny — i p. Ostrowski znacznie więcej zainteresowuje samego siebie niż czytelnika. Ten ostatni nie może wyrzec się szukania tego indywidualnego wyrazu, tej przez autora pochwyconej osobliwości zdarzeń, która stanowi wartość dzieła sztuki. Grzech pisarski p. Ostrowskiego jest wspólnym grzechem młodości: wiarą w urok ładnego, upiększonego wyrazu, przeświadczeniem, że wszystko jest interesujące samo przez się, godne zanotowania i opowiedzenia. Materjałem twórczym może być wszystko, lecz chodzi o to, jak ten materjał ma być wyzyskany. Samo ubarwienie go za pomocą gładkiego, wyrobionego stylu, potoczystości narracji — wystarczyć nie może.

Trzeba jednak zaznaczyć, że obie powieści p. Ostrowskiego, rozpatrywane jako próba pióra — ujawniają niewątpliwe zdolności powieściopisarskie. Pan Ostrowski nie umie jeszcze budować powieści, lecz umie budować sceny, potrafi niejedno podpatrzeć indywidualnie i ciekawie, zdoła się wysłowić, opowiedzieć to, co jest rzeczywiście doznane. Ta łatwość, z jaką mu płynie tok narracji, układają się sceny, zarysowują epizodyczne sylwety, nie daje mu się skupić, uwodzi go, każe budować całe tomy z niczego, na prymitywnym szkielecie budowy oparte. Zbyt pośpieszna i mało skupiona twórczość łatwo sprowadza na manowce. Pan Ostrowski znajduje się na niebezpiecznej dla rozwoju jego talentu drodze. Pisze powieści przeciętnie zajmujące, zaspokajające mniej wybredny głód czytelniczy, któremu trzeba tylko powierzchownego zainteresowania fabułą, sympatycznym lub łatwo dostępnym tematem. Bardzo łatwo przekroczyć tę granicę cierpliwego i pobłażliwego wyczekiwania, z jakiem spotyka się nowego, początkującego autora. Jeszcze łatwiej, przy zbyt pośpiesznem wyładowywaniu się, zatracić te walory artystyczne, które się posiada, na rzecz coraz większej łatwości i potoczystości. Byłaby szkoda, gdyby skupienie się i wgłębienie miały się okazać pojęciami, obcemi naturze p. Ostrowskiego. Ponieważ jednak sztukę zdobywa się dopiero pracą i doświadczeniem, miejmy nadzieję, że doczekamy jeszcze od młodego i obiecującego autora dzieł, okazujących zupełne opanowanie sił i środków artystycznych.

Jan Dąbrowski.

——::o::——

że zgrać się, w których myli się, śpiewa fałszywie! A jednak żyją w Europie tysiące robotników i robotnic, którzy bez muzyki żyć nie mogą: grają, śpiewają i przedewszystkiem słuchają muzyki. Chodzą na koncerty, na przedstawienia oper, nucą, wracając późno w nocy z przedstawienia— melodje słyszane w teatrze, nucą je przy pracy, „pomagając" sobie, podniecając energję. Piosenka pomoże „wytrzymać" rygor fabryki, rygor przymusowy maszyny. Pracy zawsze na świecie towarzyszyła piosenka: są książki całe, poświęcone tej sprawie w historycznym rozwoju pracy ludzkiej!

Dobrzy i poczciwi ludzie chcą powołać do życia własnym kosztem Operę Ludową, operę lżejszej muzyki, swojskiej i cudzoziemskiej. Są śpiewacy, którzy chcą robotników naszych nauczyć śpiewać i kochać muzykę. Jakże się nie cieszyć, ze są tacy ludzie? Jakże nie wierzyć, że znajdą się rzesze robotnicze, które poprą takie przedsięwzięcie?

Ile było religji na świecie, wszystkie pełne były muzyki. Legendy głoszą, że Aniołowie śpiewają. Grecki bożek Pan tak grał na fujarce, że drzewa mu się w pas kłaniały, a dzikie zwierzęta kładły się u stóp jego. Szekspir, ten najgłębszy psycholog, każe muzyce powołać do życia śmiertelnie chorego króla Leara (Lira)! Muzyka towarzyszy człowiekowi od kolebki do mogiły.

Wszystko w człowieku musi być kształcone: ręka, gdy ma być zdolna do pracy, oko, ucho. Inaczej działa ręka drwala, inaczej ręka snycerza. Jakże ma być wykształcone oko, które potrafi rozeznać się w obrazie, odczuje piękno wieczyste, bijące od obrazu Rafaela czy Malczewskiego? Tak samo bywa z uchem.

Niejeden mówi: nie mogę słuchać Wagnera w Operze Wielkiej — nie słyszę, jak tylko przeraźliwy ryk surm wojennych...

Inny mówi: nie mogę chodzić na koncerty symfoniczne do Filharmonji, to za trudne, to męczy, nie mogę długo uważać!

Dlatego trzeba powołać do życia Operę Ludową. Operę pięknej, nietrudnej muzyki. Operę nieskończonych melodji. Operę zespołu, któryby działał nietylko na scenie, ale i budził echo w zbiorowej duszy robotniczego zespołu. Szczytne to i piękne zadanie. Należy cieszyć się, że taka myśl, która w tylu żyła sercach, może się urzeczywistnić. Jakże jej przyklasną założyciele TUR-a, miłośnicy oświaty i kultury robotniczej! Zaczniemy od Moniuszki, od Verdiego — pójdziemy następnie wyżej. Opera Ludowa będzie nam kształciła chóry robotnicze, nauczy kochać Muzykę.

Henryk Bezmaski.

A. B., NA SOBÓR WATYKAŃSKI, LIST OTWARTY DO CAŁEGO KOŚCIOŁA.

Z powodu książki powyższej, arcybiskup kardynał Kakowski, wystosował do Ministra Spraw Wewnętrznych pismo treści następującej:

„Panie Ministrze! Przed kilku tygodniami ukazała się książka anonimowa autora A. B., zatytułowana „Na Sobór Watykański".

Książka ta nosząca charakter listu otwartego do całego Kościoła, jest nie tylko ohydnym paszkwilem, skierowanym przeciwko papiestwu, Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu, ale w błyskotliwej formie wyszydza tradycyjne i najświętsze instytucje kościelne, podkopuje powagę wiary i dogmatów, jużto przekręcając fakta historyczne, jużto przedstawiając w sposób niezgodny z prawdą praktyki kościelne i ośmieszając je wobec ludzi.

Ataki tego wydawnictwa godzą przedewszystkiem w autorytet i powagę Rzymu, a dla Stolicy Świętej są o tyle dotkliwszą obrazą, że autor nadużył nazwiska Nuncjusza Polski, pozwalając sobie bez jego wiedzy i woli dedykować tę książkę J. E. Nuncjuszowi Wawrzyńcowi Lauri (strona wstępna).

Dzieło to, obrażające w najwyższej mierze uczucia katolickie, krzywdzi w niegodny i złośliwy sposób Stolicę Apostolską tem więcej, że pochodzi z katolickiej Polski, tak mile zapisanej w pamięci obecnego papieża.

Uprzejmie proszę Pana Ministra o rozpatrzenie poruszonej przezemnie sprawy i wydanie odpowiednich zarządzeń celem usunięcia nadużycia, jakiego dopuścił się autor, a tem więcej dania należnej satysfakcji dyplomatycznemu przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej w Polsce?".

Książka „Na Sobór Watykański" jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17, tel. 229-70. Cena zł. 6.

Projektowany skład Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

Wpłynął do Sejmu projekt ustawy o Tymczasowej Radzie Gospodarczej, która do czasu utworzenia, zgodnie z art. 68 Konstytucji, Naczelnej Izby Gospodarczej będzie reprezentacją interesów gospodarczych w Państwie.

Projekt ustawy, uzgodniony na szeregu narad, odbytych z przedstawicielami kół zainteresowanych, w ostatecznej przez Radę Ministrów przyjętej redakcji, przewiduje następujący skład Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

Z liczby 100 wybieralnych członków przypada: na **rolnictwo** 18 członków, w tem na własność państwową 2, na Izby Rolnicze w b. zaborze pruskim 3, na większą własność 3, na mniejszą własność 6, na przemysł rolny 2 i na spółdzielnie rolnicze 2.

Przemysł reprezentować ma 18 członków, w czem przedsiębiorstwa państwowe 2, Izby Handlowo-Przemysłowe 8, inne zrzeszenia i instytucje 8.

Rękodzieła posiadać będą 4-ch reprezentantów, w tem z Izb Rzemieślniczych i Rękodzielniczych w b. zaborze pruskim 1, z innych zaś zrzeszeń i instytucji 3.

Handel reprezentować będzie 6 członków, w tem z Izby Handlowej w Katowicach 1, z giełd towarowych i z innych zrzeszeń i instytucji 5.

Transport mieć będzie 4 członków, w tem lotnictwo i automobilizm 1, koleje państwowe 1, poczty, telefony i telegrafy 1 i żegluga 1.

Instytucje kredytowe, kasy oszczędności, giełdy i ubezpieczenia 7, w tem Bank Polski 1, instytucje państwowe 2, towarzystwa kredytu długoterminowego 1, inne zrzeszenia i instytucje 3.

Dla reprezentantów **pracy** zarezerwowano 28 mandatów: od zrzeszeń pracowników państwowych 3, pracowników samorządu miejskiego 1, pracowników samorządu ziemskiego 1, zrzeszeń pracowników biurowych, bankowych i handlowych 2, pracowników technicznych 3, zrzeszeń pracowników komunikacyjnych 3, oficjalistów rolnych 1, robotników rolnych 3 i zrzeszeń pracowników przemysłowych 11.

Pozatem dla spółdzielni spożywczych zarezerwowano 3 mandaty, właścicieli nieruchomości 1, lokatorów 1, gospodarczych instytucji samorządowych 3, wolnych zawodów 2, oraz zrzeszeń i instytucji naukowych 5.

Socjalizm a włościaństwo

Ankieta w sprawie rolnej.

III.

OLINDO GORNI, specjalista w sprawach rolnych i pracownik Międzyn. Biura Pracy, oświetla stosunki rolne we Włoszech:

Jest rzeczą możliwą i konieczną pozyskanie dla socjalizmu drobnych wytwórców wszelkich kategorji. Warunki we Włoszech sprzyjają naogół rozproszeniu i trwałości drobnych posiadłości rolnych. Potwierdza to statystyka: W końcu ub. stulecia było we Włoszech 5.916.000 posiadłości, w r. 1912 — 6.967.638, w r. 1917 — 7.448.390, w r. 1918 — 7.006.278. Statystyki powojennej niema, ale można śmiało powiedzieć, że obecnie mamy 8 miljonów posiadłości na przestrzeni 26.398.000 hektar.

W fakcie tym nie widzimy przeszkody do stworzenia własności kolektywnej. Przedewszystkiem socjalizacja ziemi może być urzeczywistniona tylko stopniowo. Drobne posiadłości rodzinne staną się przedmiotem socjalizacji na ostatku. Następnie trzeba rozważyć, że dla tych posiadłości w miarę socjalizacji zmieniać się będą stosunki prawne między eksploatacją a wytwórcą, który stanie się koncesjonarjuszem, oraz stosunki między każdym producentem a konsumentami: gospodarstwo utrzyma swą wydajność i organizację techniczną.

Nie wierzymy w zanik drobnych wytwórców i drobnych posiadłości, przynajmniej dopóki obowiązują obecne systemy uprawy, lub takie, które mają być zastosowane. Na dalszą metę przewidywać trudno.

Jesteśmy za wywłaszczeniem wielkich posiadłości, w celu parcelacji, lub też utworzeniem wielkich gospodarstw kolektywnych, zależnie od warunków technicznych, ekonomicznych i demograficznych każdego ośrodka.

Należy przedewszystkiem rozpatrzeć sytuację obecną. Na małych posiadłościach rolnych ceny ziemi i kapitałów (bydło, maszyny, zasiewy i t. d.) są o wiele wyższe, aniżeli w posiadłościach średnich i wielkich. Ponieważ ceny ziemiopłodów w sprzedaży są te same dla wszystkich kategorji własności, przeto *praca* drobnego posiadacza musi ponieść skutki zbyt wysokich cen innych elementów produkcji. A ponieważ jest wielu posiadaczy, którzy kupili drobne posiadłości lub wydzierżawili je po cenach fantastycznych, więc w razie spadku cen ziemiopłodów, posiadacze ci będą zrujnowani.

By uniknąć tego, lub ograniczyć w miarę możności, należy organizować drobnych posiadaczy z następującym programem: 1) uzyskanie ziemi i artykułów niezbędnych do uprawy po dostępnych cenach; kredyt hypoteczny i rolny; 2) używanie wspólne wielkich maszyn, traktorów itp.; 3) powołanie do życia stowarzyszenia producentów rolnych na podstawie racjonalnej gospodarki przemysłowej (mleczarnie, suszarnie itp.), 4) kolektywna sprzedaż produktów, w celu uniknięcia pośrednictwa, 5) wszelkie formy zabezpieczenia wzajemnego, 6) wszelkie formy pomocy: kierownictwo techniczne, rachunkowość i t. p.

Sądzimy, że jest rzeczą niezbędną organizowanie spółdzielni na szerokich podstawach — w każdej prowincji i każdym obwodzie.

Organizacja drobnych właścicieli nie powinna mieć charakteru ani celów wyłącznie ekonomicznych: są wśród nich również z konieczności — polityczne: 1) akcja na rzecz rewizji metod fiskalnych, by podatki nie ciążyły więcej na drobnych właścicielach, niż na wielkich, 2) akcje na rzecz uzyskania dla organizacji kredytu hypotecznego i rolnego na warunkach korzystnych dla rozwoju kultury rolnej, 3) akcja na rzecz polityki swobodnej wymiany produktów rolnych między różnemi państwami, 4) akcja na rzecz szerokiej polityki ubezpieczeń społecznych it.p.

W ustroju socjalistycznym organizacje te staną się organami wiążącemi, pod kontrolą państwa, masę właścicieli - producentów ze związkami robotników - konsumentów. Trzeba będzie ponad jednemi i drugiemi powołać do życia Rady mieszane, w celu utrzymania łączności i serdeczności między różnemi organizacjami.

Do powyższych wynurzeń dodał od siebie pos. *tow. Turati*, że we Włoszech istniała potężna organizacja włościańska z ośrodkiem w Bolonji, licząca około 300 tys. członków. Rozwijała ona wszechstronną działalność gospodarczą i społeczną. Ale *faszyzm brutalnie zniszczył* organizację i jej prace. Co do ilości głosów włościańskich w wyborach, to jest to sprawa przeszłości i niema więcej wyborów we Włoszech.

171,660 zarejestrowanych bezrobotnych.

Według informacji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 13 czerwca 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 171.660 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 1.070 osób. Większe ilości bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Łódź — 900 robotników wskutek wzrostu pracy w przemyśle włókienniczym, Ostrowiec — 250 robotników z powodu rozbudowy dróg, Białystok — 170 robotników wskutek zwiększenia ruchu w fabrykach włókienniczych. Natomiast w woj. Śląskiem bezrobocie wzrosło w przybliżeniu o 400 osób wskutek redukcji w kopalniach. (—).

—::ooo::—

Sprawy skarbowe.

Ulgi przy państwowym podatku dochodowym.

W celu unormowania postępowania władz wymiarowych przy przyznawaniu ulg na mocy art. 26 Ustawy o państwowym podatku dochodowym, Min. Skarbu zarządziło uproszczenie sposobu sprawdzania składanych w zeznaniu o dochodzie danych o stosunkach rodzinnych poszczególnych płatników. Gdy podana przez płatnika w zeznaniu o dochodzie liczba członków rodziny, będących na jego utrzymaniu zgadza się z posiadanemi przez władze wiadomościami lub może być bez trudności stwierdzona, przewodniczący Komisji szacunkowej może stawiać wniosek przyznania ulgi z art. 26 Ustawy bez żądania zaświadczenia o stosunkach rodzinnych płatnika. Tylko w razie gdy stosunki rodzinne płatnika nie są znane władzy sprawdzającej zeznanie, lub nie mogą być przez nią bez trudności stwierdzone na podstawie posiadanych danych, należy żądać od ubiegającego się o ulgi płatnika przedstawienia w terminie najmniej dwutygodniowego zaświadczenia urzędów gminnych, albo policyjnych o liczbie członków rodziny faktycznie przez danego płatnika utrzymywanych.

—::o::—

Kamienicznicy prowokują strajk dozorców domowych.

W dniu wczorajszym zwołana została przez Inspektora Pracy I-go Okręgu Komisja polubowna celem zawarcia nowej umowy pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości. Konferencji przewodniczył p. Inspektor Pracy, W. Orgielbrand.

Właściciele nieruchomości złożyli prowokacyjny memorjał, odmawiający współudziału w Komisji polubownej.

Związek zawodowy dozorców domowych czeka na rezultat pośrednictwa p. Inspektora Pracy, który winien z postępowania kamieniczników wyciągnąć odpowiednie konsekwencję. Związek dozorców jednocześnie czyni przygotowania, by w razie konieczności walki strajkowej móc tę walkę przeprowadzić zwycięsko.

Curiosa.

Czytamy w „Ilustr. Kur. Codziennym":

Kolejarz z Katowickiej Dyrekcji kolejowej, Otremba, wyjechał pociągiem tranzytowym do Niemiec i tam zginął w wypadku kolejowym. Żona chciała przewieźć zwłoki męża przez granicę celem pogrzebania na polskim Śląsku. Ale polski **urząd celny** zażądał **opłaty celnej** od zwłok w kwocie 300 zł., w drodze łaski jednak obniżył ją o 50%. Wdowa pieniędzy nie miała i kolejarza pochowano na terytorjum niemieckiem.

Widocznie tedy w Polsce istnieje opłata celna od... nieboszczyków. Możeby nam Min. Przemysłu i Handlu łaskawie wskazało w jakiej rubryce należy szukać takiego idjotycznego cła. A jeżeli go w taryfie celnej niema, co znaczy ustanowienie „trupiego" cła przez urząd górnośląski?

***

„Rzeczpospolita" ogłosiła, że wszystkie dzieci, które się urodziły w Warszawie 5-go sierpnia 1915 r., otrzymają od niej medal srebrny na pamiątkę wyjścia Moskali z Warszawy.

Bardzo dobrze, że „Rzeczpospolita" cieszy się z tej rocznicy, która w swoim czasie pogrążyła w żałobie cały „obóz narodowy" p. Dmowskiego.

Ale dlaczego dzieci mają otrzymywać medal srebrny za to, że się urodziły 5-go sierpnia? To jest mniej zrozumiałe. Wszak wyjście Moskali nic a nic nie wpłynęło na... wyjście tych dzieci z łona matek...

„Rzeczpospolita" rozpisuje konkurs na „najlepszy napis" na medalu.

Za najlepszy napis — 50 złotych nagrody.

Nie ubiegając się o nagrodę, proponujemy nast. napis:

„Dzieci z „Rzeczypospolitej" p. Korfantego, nie mając nic mądrzejszego do roboty, ofiarują dzieciom z 5-go sierpnia 1915 r.".

***

Mamy bomby „maturalne", samobójstwa „maturalne"... Nowy wypadek samobójstwa „maturalnego": wychowanka seminarjum Bazyljanek we Lwowie, Helena Łuczkówna, zażyła esencji octowej i wyskoczyła z II piętra na bruk. Zabiła się na miejscu.

Rodzice urządzają wiece, krzyczą, skarżą się... A p. St. Grabski, „fachowy" minister oświaty, „myśli" o kształceniu charakterów i o szyciu mundurków — i nic zupełnie nie robi dla uzdrowienia stosunków.

—::o::—

Podrabianie papierosów monopolowych.

W ostatnich czasach pojawiają się w handlu falsyfikaty monopolowych wyrobów tytunowych. Falsyfikaty te są tak podobne do oryginalnych wyrobów monopolowych, że na pierwszy rzut oka trudno sfałszowanie rozpoznać. Podrabiane są tylko najdroższe gatunki wyrobów tytuniowych, w szczególności — jak to dotychczas zostało stwierdzone — papierosy „Sfinks" i „Pani", tudzież tytuń krajany „Xanti". Falsyfikaty papierosów „Sfinks" pojawiły się w sprzedaży na Górnym Śląsku. Zarządzone przez śląskie władze skarbowe dochodzenia ustaliły, że podrabianiem trudni się niewyśledzona dotąd fabryka w niemieckiej części Górnego Śląska, która wypuszcza pudełka po 100 szt. owinięte w biały papier i oklejone najniższą niemiecką banderolą. Po przeniesieniu przez granicę zdziera się biały papier z banderolą i pozostaje samo opakowanie wyglądem swym do monopolowego w zupełności podobne.

Inna znowu potajemna fabryczka (mająca według wszelkiego prawdopodobieństwa siedzibę we Lwowie) wypuszcza w obieg falsyfikaty papierosów „Pani".

Przed kilkoma dniami wykryto jedną z takich fabryk w Warszawie przy ul. Brukowej. W czasie rewizji znaleziono około 40 kg. tytuniu ciętego na maszynce ręcznej, oraz pewną ilość pudełek i etykiet „Xanti". Wspólną cechą tych falsyfikatów tytuniowych jest to, że tytuń użyty do ich wyrobu jest gatunku znacznie gorszego od tytuniu używanego do papierosów monopolowych tej samej nazwy. Palacze powinni we własnym interesie pomagać władzom skarbowym w tępieniu nadużyć, przedewszystkiem zaś zawiadamiać bezzwłocznie organa Kontroli Skarbowej o nabyciu lub o zaofiarowaniu im falsyfikatów celem ukarania niesumiennych handlarzy.

—::o::—

Pustelnik w XX wieku.

W ziemi łomżyńskiej, pow. ostrowskim, o 2 wiorsty od wsi Godlewo, w lesie przebywa pustelnik nazwiskiem Tymiński, szlachcic zagonowy. Pochodząc z tychże stron, osiedlił się w swojej maleńkiej lepiance przed 11 laty, i od tej pory nie opuszcza lasu, większą część dnia spędzając na modlitwie.

Żyje z jałmużny, którą mu przynoszą w naturze okoliczni mieszkańcy, sypia na gołych deskach, które zajmują połowę jego lepianki. Najprzyjemniejszym dlań darem są zapałki, pieniądze zaś rzadko przyjmuje.

Nie ma on wielkiego rozgłosu, dla sąsiednich wsi spowszedniał, ma więc zupełny spokój. Nie-

wiadomo, co było powodem postanowienia samotności, powziętego przez mężczyznę będącego dziś jeszcze w sile wieku, bo mimo długiej brody, wyglądającego na lat 40 i kilka.

—::o::—

Otwarcie parku sportowego Robotniczego klubu sportowego „Legja" w Krakowie.

Dn. 21 b. m. o godz. 10 rano odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie parku sportowego R. K. S. Legja, które zgromadziło liczną publiczność ze sfer sportowych i robotniczych, oraz przedstawicieli wojskowości i władz.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra robotnicza z Podgórza, poczem powitał obecnych prezes Rob. Klubu Sport. „Legja", tow. **Klemensiewicz.** Następnie składali życzenia przedstawiciele różnych instytucji. Długi szereg mówców zamknął pięknem przemówieniem w imieniu krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S., tow. pos. dr. **Bobrowski,** który zaznaczył robotniczy charakter uroczystości i specjalne znaczenie sportu dla rzesz proletarjackich.

Przy śpiewie „Lutni robotniczej" przecięto szarfę, obwiązującą sztandar „Legji", który wzniósł się w górę wśród oklasków obecnych. Następnie rozpoczęło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w tarczę honorową „Legji".

Po południu odbyły się uroczystości sportowe w nowootwartym parku.

KONSUL POLSKI ŁASZKIEWICZ PRZED SĄDEM SOWIECKIM.

W Moskwie w kolegjum wojskowem najwyższego sądu rozpoczęła się rozprawa przeciw b. konsulowi polskiemu w Tyflisie, p. Łaszkiewiczowi.

Konsul Łaszkiewicz był, jak wiadomo, wraz z kilkoma innymi aresztowanymi przez władze sowieckie Polakami przeznaczony do wymiany za Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Po ich zastrzeleniu władze moskiewskie nie zgodziły się na dalsze rokowania w sprawie wymiany i konsul Łaszkiewicz znalazł się na ławie sądowej, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski.

Rozprawie przewodniczy Ulrych. Jako oskarżyciel występuje prokurator wojskowy Kuźmin, obrońcą konsula Łaszkiewicza jest adwokat Room. W pierwszym dniu rozprawy odczytano tylko akt oskarżenia.

ORDERY PAPIESKIE ZA KONKORDAT.

Dn. 21 b. m. o godz 4.30 p.p. Pan Prezydent Rzpltej przyjął na specjalnej audjencji J. E. Mgr. Lauri, Nuncjusza Apostolskiego, który wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w imieniu Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI odznaki orderu „Złotej Ostrogi".

W tym samym dniu J. E. Nuncjusz Apostolski wręczył oznaki Wielkiej Wstęgi Orderu Piusa p.p. Marszałkowi Sejmu M. Ratajowi, Marszałkowi Senatu W. Trąmpczyńskiemu, Prezesowi Rady Min. Wł. Grabskiemu, Min. Spraw Zagr. Al. Skrzyńskiemu i Min. W. R. i O. P. St. Grabskiemu.

Obrady Senatu.

Sesja druga — Posiedzenie 105

BUDŻET MINIST. WYZN. REL. I OŚW. PUBL.

Sen. **Rubinstein** (Koło Żyd.) Budżet szkolnictwa wynosi już obecnie 16% ogółu budżetu. Na tem tle jaskrawiej występuje upośledzenie szkolnictwa żydowskiego. Wszystkie narodowości w Polsce mają swoje pozycje w budżecie, tylko nie żydzi. Szkoły ogólne są mało dostępne dla ludności żydowskiej. Mówca domaga się subsydjów dla wszelkiego typu szkół żydowskich i podniesienia sumy na wyznanie żydowskie z 100.000 na 500.000 zł.

Sen. **Bogdanowicz** stwierdza postęp w stosunku Rządu do cerkwi prawosławnej, lecz twierdzi, że naruszona została wolność wewnętrzna cerkwi. Rząd wszedł na złą drogę tworzenia fałszywych reprezentacji, tak samo cerkwi prawosławnej, jak i narodowych reprezentacji ukraińskich i białoruskich. Mówca zgłasza szereg rezolucji w sprawie samorządu cerkwi prawosławnej.

Sen. ks. **Brandys** (Ch. D.) przemawia w obronie szkoły wyznaniowej i domaga się sumiennego wykonania konkordatu. Żąda odłączenia Śląska od diecezji wrocławskiej.

Sen. tow. **Kopciński.** Polska długo jeszcze będzie musiała zwiększać swe wydatki na oświatę. Stolica, która przecież najlepiej powinna rozumieć potrzeby szkół, ma jeszcze 25% dzieci poza szkołą powszechną. Jeżeli zrobiła coś w budownictwie szkolnem, to jeszcze pozostaje wiele, bo 179 jest tylko własnych izb, a 598 w gmachach przygodnych. Poza organizacją i programami, ważniejszą przecież rzeczą są ludzie, wykonawcy. Wyższa hierarchja naszego szkolnictwa to ludzie papierowi, bez inicjatywy i rozmachu organizacyjnego.

Poruszę sprawę wypadku wileńskiego. Przypomnijmy sobie r. 1922, gdy młodzież brała udział w manifestacjach, które wszyscy nazywamy zbrodnią. Żadnemu z kierowników nie spadł włos z głowy za zachowanie się jego szkoły. Jeżeli młodzież bezkarnie pozwalała sobie na ekscesy wobec dostojników Państwa, to później jesteśmy świadkami tragedji wileńskiej. Skutkiem tego usłyszeliśmy oświadczenie p. Ministra co do egzaminów maturalnych. Tymczasem w tym roku najwięcej było skarg na delegatów.

Pragnęlibyśmy mniej papierowego urzędowania w Ministerjum, gdzie przewiduje się dokładnie na parę miesięcy, co ma być robione każdego dnia, a uważane jest za niewłaściwość, gdy wycieczkę odkłada się na dzień pogodny, zamiast odbyć ją w terminie wyznaczonym, gdy padał ulewny deszcz. Co do ustaw językowych, to chciałem wspomnieć o jednem wydawnictwie towarzystwa opieki nad kresami, ułożonem tak sprytnie, że wygląda jak instrukcja urzędowa, gdyż po tekście, zawierającym sposoby unieważniania deklaracji, podaje rozporządzenie, podpisane przez Ministra.

Co do ustawy o organizacji szkoły, której wniesienie zapowiedział p. Minister, wysuwamy dwie zasady: jednolitość szkoły i siedmioklasową szkołę. Nie podzielamy obaw, że dzieci wiejskie nie będą mogły chodzić np. 3 klm. do szkoły, podobnie, jak trzeba pogodzić się z koniecznością, że dziecko w mieście chodzi do szkoły, odległej o pół kilometra, będąc narażone choćby na wypadek automobilowy. Pod tym względem Ministerjum nie powinno uledz suggestji. Jeżeli o tem mówimy, to dlatego, że chcemy, aby wszyscy obywatele Państwa mieli należyte wykształcenie.

Sen. **Körner** (Koło żyd.) podnosi, że subsydja otrzymują tylko akademicy polscy, młodzież zaś żydowska nie może z nich korzystać. Opłaty na te subsydja uiszczają wszyscy studenci bez wyjątku. Na antiżydowskie wybryki studentów Rząd nie reaguje. Domaga się równego traktowania młodzieży żydowskiej w wyższych uczelniach.

Sen. **Połczyński** (Ch. N.) Nasz materjał nauczycielski nie stoi na wysokości zadań pedagogicznych. System szkolny jest zabójczy i młodzież zniechęca się do nauki. Wyraża życzenie, aby więcej w szkole uwzględniano sport.

Min. **St. Grabski** przyznaje słuszność większości głosów krytyki. Ale samo stwierdzenie braków nie usunie. Stwierdza, że wychowanie fizyczne poczyniło wielkie postępy. Wśród nauczycielstwa szkół średnich daje się stwierdzić brak zainteresowania się zajęciami pozaszkolnemi młodzieży, jak wogóle brak udziału w pracy kulturalno - oświatowej. Minister zgadza się, że programy poszczególnych przedmiotów przeciążają młodzież. Programy te przed nowym rokiem szkolnym zostaną zredukowane. Jest jeszcze dużo nauczycieli w szkolnictwie średniem bez uniwersyteckiego wykształcenia, Tacy właśnie najczęściej starają się naukę w szkole średniej postawić na poziomie uniwersyteckim. Znane jest powiedzenie niemieckie, że docent zawsze uczy więcej niż umie, profesor nadzwyczajny — tyle co umie, a profesor zwyczajny — dziesięć razy mniej niż umie.

Następnie Min. omawia brak dobrych podręczników szkolnych oraz sprawę szkolnictwa na kresach Ustawa postanawia, aby dzieci obu narodowości zasiadały na wspólnych ławach i ja to wykonywam — mówi Minister. Przyjaźń dzieci to najlepsza droga do współżycia.

Sen **Cieński** omawia sprawę zaniedbania szkolnictwa we Wschodniej Małopolsce i zgłasza w tej materji rezolucję.

Sen. **Siciński** (Zw. L. N.) stwierdza poprawę w stanie oświaty w Polsce. Nawołuje do uzgodnienia programów szkoły powszechnej i średniej tak, aby umożliwić przejście z jednej szkoły do drugiej Jest za zredukowaniem programów szkolnych, gdyż młodzież jest przeciążona.

Sen. ks. **Maciejewicz** krytykuje obecny system wychowania — „liberalny" i nawołuje do powrotu do systemu „patrjarchalnego". Ksiądz senator żali się, że programy szkolne piszą nieraz ludzie, którzy sami nie mieli dzieci. Mówca zgłasza rezolucję o przeznaczenie poważniejszej sumy na teatr polski w Wilnie.

Po końcowem przemówieniu sen. ks. **Bolta zakończono dyskusję budżetową.**

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano.

Dziś odbędzie się głosowanie.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

Pod przewodnictwem tow. pos. Moraczewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisji, na którem rozpatrywano wniosek pos. Dunina (Ch. D.) w sprawie zwolnienia zakładów kórnickich zarówno od daniny majątkowej, jak leśnej.

Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą Rząd do wstrzymania poboru daniny aż do uchwalenia ustawy fundacyjnej.

Następnie komisja rozpatrywała wniosek pos. Faustyniaka w sprawie **wypłaty odszkodowania robotnikom fabryk tytuniowych, objętych przez monopol tytuniowy.**

Komisja uchwaliła wypłacenie tym robotnikom sześciomiesięcznego odszkodowania przez Skarb Państwa.

Wreszcie komisja uchwaliła rezolucję p. **Żebrowskiego** (Z. L. N.), aby zwiększono dostawę machorki dla ludności, oraz przyjęła rezolucję pos. **B. Hausnera** (Koło żyd.), aby monopol tytuniowy nie narzucał hurtownikom wyrobów fabryk prywatnych.

Następne posiedzenie komisji skarbowej odbędzie się jutro łącznie z komisją budżetową.

Na posiedzeniu tem Premier Grabski wygłosi exposé o sytuacji gospodarczej.

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU O GODZ. 4-ej PP.

1. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji reform rolnych o projekcie ustawy o parcelacji i osadnictwie. Referent pos. Makulski.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich przybywa do Warszawy w piątek, dnia 26 b. m., o godz. 9.20 rano. W wycieczce biorą udział posłowie: Paul Bastide, Aime Berthod, Jean Bosc, Antoine Cayret, Arthur Chaussy, Edouard Daladier, Leon Escoffier, Andre Fevrier, Henri Gamard, Roger Lafagette, Charles Lambert, Jean Locquin, Marius Moutet, Maes, Philippoteaux, Jean Saget, Charles Spinasse, Alexandre Va·enne, Daniel Vincent.

TELEGRAMY

Sprawa marokańska w Izbie Deputowanych

PRZEMÓWIENIE PAINLEVEGO. — BÓJKA W IZBIE. — 3 WNIOSKI SOCJALISTÓW.

Paryż, 23 czerwca. (PAT). Painleve wygłosił dziś w Izbie Deputowanych przemówienie, w którem przedstawił stanowisko rządu w sprawie marokańskiej. Premjer mówił o propagandzie komunistycznej wewnątrz Francji, podkreślając, iż dziennik „Humanite" ogłosił wiadomości wojskowe, które z Barcelony mogły z łatwością nazajutrz dojść do Abd-el-Krima. Zbrodniczą propaganda komunistów pośród marynarzy i robotników portowych powoduje opóźnienie transportów z oddziałami wojskowemi i amunicją oraz, łącznie z szeregiem wydawanych po arabsku odezw i proklamacji, przyczynia się do zachęcenia Abd-el-Krima do dalszego prowadzenia wojny. Wspomniawszy następnie przy okazji o lojalności marokańczyków, Painleve cytuje artykuł komunisty Marty'ego, wyrażający życzenie, aby żołnierze obezwładnili swych oficerów i bratali się z Riffenami. Rząd francuski — mówił Painleve — spełnił swój obowiązek i spełni go do końca. Zwracając się do socjalistów, Painleve oświadcza, iż przedstawiciele klasy robotniczej nie mają prawa odsuwać się od rządu w tych okolicznościach. „W sprawie narodowej chodzi mi o uzyskanie uchwały całego narodu. Wchodzi tu w grę sprawa wielka, dla której warto bić się i umrzeć. Dlatego też, Francja, mając przed sobą posłannictwo cywilizacyjne, musi pozostawać jednomyślna. Czynię więc ostateczne wezwanie do wszystkich bez różnicy". Po przemówieniu Painlevego izba, zgodnie z wnioskiem rządowym, postanawia rozpocząć natychmiastową dyskusję nad interpelacjami. Deputowany komunistyczny Doriot wychwala w swem przemówieniu cywilizację rosyjską w przeciwstawieniu do kapitalistycznej cywilizacji zachodniej. Deputowany pułkownik Picot rzuca się po tych słowach na trybunę, zadając deputowanemu Doriot szereg uderzeń. Następuje bójka, przerwana przez interwencję kilku deputowanych. Herriot zawiesza posiedzenie.

Paryż, 23 czerwca. (PAT.) Wniosek socjalisty Compere-Morela przewiduje natychmiastowe zaprzestanie polityki popierania rządu; wniosek Renaudela przewiduje zaprzestanie tej polityki, ale i ewentualne jej wznowienie w porozumieniu z innemi grupami większości; wniosek Wincentego Auriola przewiduje warunkowe prowadzenie w dalszym ciągu dotychczasowej polityki.

Benesz o polityce zagranicznej Czech

Praga, 23 czerwca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej parlamentu zabrał głos minister spraw zagranicznych dr. Benesz, zaznaczając na wstępie, że dzisiejsze jego expose jest tylko rozwinięciem tego, co mówił już w swoim expose, wygłoszonem w kwietniu, bezpośrednia po wręczeniu memorjału niemieckiego. Czechosłowacja uważa wprawdzie protokuł genewski za najlepsze rozwiązanie sprawy bezpieczeństwa, nie odrzuca jednak bynajmniej propozycji niemieckich w tej sprawie, oraz planowanego zawarcia umów arbitrażowych. Czechosłowacja domaga się, aby pakt bezpieczeństwa żadną miarą nie naruszał praw, zabezpieczonych traktatem pokoju. We wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów oraz w zobowiązaniu Niemiec do uznania wzajemnych praw i obowiązków członka Ligi Narodów Czechosłowacja widzi konieczne uzupełnienie paktu bezpieczeństwa. W dalszym ciągu dr. Benesz wyraził przekonanie, że pakt bezpieczeństwa, zawarty z Niemcami doprowadzi z konieczności do zawarcia dalszych paktów bezpieczeństwa pod egidą Ligi Narodów, a ostatecznie do ogólnego lub przynajmniej europejskiego paktu bezpieczeństwa. Czechosłowacja nie zrzeknie się tych praw, jakie dotychczas zostały zagwarantowane, a zapewniają jej własne bezpieczeństwo. Dr. Benesz oświadczył dalej, że uważa iż niemieckie wnioski winny być w sposób poważny rozpatrzone; jest bowiem rzeczą możliwą, że propozycja niemiecka jest poważna i szczera. Następnie dr. Benesz zaznaczył, że pierwszym najważniejszym czynnikiem polityki międzynarodowej jest porozumienie angielsko - francuskie. Po wielu trudnościach, jakie wyłoniły się w ciągu ostatnich lat, Anglja jest gotowa zagwarantować terytorjalny status quo nad Renem. Obecna sytuacja przedstawia się w ten sposób, że nawet gdyby nie doszło do zawarcia paktu bezpieczeństwa z Niemcami, między Anglją i Francją dojdzie do jeszcze ściślejszego związku.

Pakt bezpieczeństwa ma być obustronny, a nietykalność status quo ma być broniona zarówno wobec Niemiec, jak i wobec Francji i Belgji. Żądanie, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów, nakłada na nie pewne zobowiązania, daje im jednak wielkie prawa. Znamiennym również krokiem, jaki uczyniono, jest akcja w kierunku zawarcia traktatu arbitrażowego między Niemcami z jednej strony, a Francją, Belgją, Czechosłowacją i Polską z drugiej. Obecnie toczą się dopiero rokowania co do charakteru i zasad tych umów.

Dalszy ustęp swej mowy dr. Benesz poświęcił scharakteryzowaniu znaczenia, jakie pakt bezpieczeństwa będzie posiadał dla Czechosłowacji. Mówiąc o stosunkach z Polską, minister powiedział, że podwyższenie polskich taryf przez Polskę nie wpłynęło na nie ujemnie i wyraził nadzieję, że podjęte ponownie rokowania będą ukończone ku obustronnemu zadowoleniu. Minister Benesz podkreślił, że oprócz szeregu umów o charakterze gospodarczym, finansowym i administracyjnym, nie zawarto z Polską żadnej tajnej umowy.

Naprężona sytuacja w Chinach

STRAJK GENERALNY ROZSZERZA SIĘ. — KRWAWE STARCIA W KANTONIE.

Kanton, 23 czerwca. (PAT.). **Na ulicach miasta zebrały się wielotysięczne tłumy studentów, robotników i żołnierzy chińskich, którzy zwartym pochodem ruszyli w stronę dzielnicy angielskiej. Kiedy pochód zbliżył się tam, posypały się strzały. Angielscy strzelcy marynarze odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych. Podczas zaburzeń zabity został pewien kupiec francuski, zaś angielski komisarz celny i trzech innych Anglików odniosło rany.**

Londyn, 23 czerwca. (PAT.). **„Daily Mail" donosi z Pekinu, że strajk generalny w całym kraju wzrasta.**

Hong-Kong, 23 czerwca. (PAT.). — Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte, w celu uniemożliwienia depozytarjuszom masowego wycofywania wkładów.

Wolontarjusze patrolują na ulicach. Wszyscy prawie Chińczycy, pracujący w dziennikach angielskich, rozpoczęli strajk.

Moskwa, 23 czerwca. (PAT.). Rosta donosi z Hong-Kongu, że Rada Naczelna chińskich związków zawodowych wysłała do zarządu robotniczych związków zawodowych w Anglji telegraficzne podziękowanie za poparcie ich akcji, zapraszając jednocześnie przedstawicieli robotników angielskich do Chin. W dzielnicy cudzoziemskiej Kantonu wybuchł strajk generalny. Chińczycy przenoszą się z dzielnic cudzoziemskich do dzielnic chińskich miasta. Wielu cudzoziemców wyjechało, wraz z rodzinami, z Hong-Kongu do Kantonu, dającego większą gwarancję bezpieczeństwa. Ogólne bezrobocie w Hong-Kongu rozszerza się. Tramwaje nie kursują.

WROGIE WYSTĄPIENIA PRZECIW JAPOŃCZYKOM.

Szanghaj, 23 czerwca. (PAT.) Według doniesień z Wu-Czeu, został tam zabity japoński komisarz celny. Dwaj jego pomoc-

nicy odnieśli rany. Budynek, w którym mieści się komora celna, został ograbiony.

W Chinkiang strajkujący znieważyli konsula japońskiego.

ZAMIESZKI W MANDŻURJI.

Berlin, 23 czerwca. (PAT.) „Vossische Zeitung" donosi, że w Mandżurji wybuchły zamieszki, wywołane prawdopodobnie przez agitację bolszewicką.

Co mówi Amundsen o swojej wyprawie?

Wiedeń, 23 czerwca. (PAT.) „Neue Freie Presse" zamieszcza obszerne sprawozdanie Amundsena o jego locie do bieguna. Między innemi pisze Amundsen: do 88-go stopnia 30 m. nie widzieliśmy lądu. Z tego miejsca zostaliśmy przez wiatr odepchnięci na południe i znaleźliśmy się pod 87-ym stopniem 23 m. Już głębokość morza dowodziła, że ku północy nie może być żadnego lądu. Z doświadczenia wiemy, że oznaczyć dokładnie położenie można tylko po wylądowaniu. Ponieważ ściśle na biegunie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie możnaby było wylądować, dalszy ciąg lotu, zdaniem Amundsena, oznaczałby tylko, że przeleciano przez północne morze w pobliżu bieguna, co miałoby dla sprawy tylko wątpliwą wartość i nie opłaciłoby się niebezpieczeństwo, na które trzebaby się było narazić. Uważał tedy Amundsen za swój obowiązek wrócić do Szpitzbergu, zdążając po drodze w kierunku wschodnim, aby zbadać jeszcze kilka obszarów, które na mapie znaczone są biało, co dowodzi, że nie zostały dotąd zbadane. Sprawozdanie opisuje następnie w dramatyczny sposób wysiłki, celem uruchomienia samolotu, co wreszcie się udało.

Sowiety a pakt gwarancyjny

Berlin, 23 czerwca. — (PAT.). W rozmowie z współpracownikiem „B. Z. am Mittag" oświadczył tutejszy poseł sowiecki Krestyński co następuje: Zdaniem rządu sowietów traktat zawarty w Rapallo nie stoi na przeszkodzie, by Niemcy podpisały pakt gwarancyjny, względnie zawarły umowy o postępowaniu rozjemczem z Polską i Czechosłowacją. Po wyjaśnieniu w sprawie art. 16-go paktu Ligi, Niemcy mogłyby wstąpić do Ligi Narodów, a ich obecność w Radzie Ligi może być tylko pożyteczna dla Rosji, gdyż uniemożliwi utworzenie jednolitego frontu antyrosyjskiego w Genewie.

„Berliner Zeitung" dodaje, że rząd sowiecki zamierza wysłać do Genewy na sesję wrześniową swego przedstawiciela w roli obserwatora. Rząd Szwajcarji przyobiecać miał udzielenie wizy przedstawicielowi sowietów.

Zatwierdzenie mandatów partji Radicza

Białogród, 23 czerwca. (PAT.) Parlamentarna komisja dla weryfikacji mandatów zatwierdziła w dniu wczorajszym jednomyślnie 26 mandatów członków partji Radicza. Pozostają jeszcze do zatwierdzenia trzy mandaty posłów, przebywających w chwili obecnej za granicą.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 2 maszynistek, 1 stenografistki niemiecko - polskiej, 2 buchalterów inwalidów, 1 rysownika na klisze, 15 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 200 kwestarzy-kwestarek.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 tokarza na żelazo, 6 heblarzy metalowych, 2 szoferów, 10 frezerów, 1 ślusarza narzędziowego, 1 kotlarza na miedź, 1 ślusarza na okna i szyty, 1 stolarza-modelarza, 2 pomocn. ślusarskich, 4 ślusarzy na roboty ażurowe, 10 strycharzy, 8 stolarzy maszynowych, 1 ślusarza brygadzisty, 1 szpanera na milimetrową blachę.

W Oddziale „Wola", Leszno Nr. 140: 1 trasera I-ej kategorji, 5 kotlarzy na żelazo II-ej kategorji.

Rozmaitości.

Środek przeciwsyfilityczny.

Profesor Roix zakomunikował Akademji Nauk rezultaty doświadczeń swego współpracownika Levadite'a, który stworzył nowy środek zawierający 15% arszeniku i 41% bismutu dla traktowania syfilisu. Zastrzyki międzymuskularne zrobione były 30 chorym. Działanie terapeutyczne było nadzwyczajne. Po pierwszym zastrzyku treponemy zniknęły zupełnie, zaś wyrzuty i lepieże zagoiły się nader szybko.

———::ooo::———

Głosy czytelników.

Dyrektor jednego z gimnazjów będzińskich wychowuje uczniów na S. S. S-owców.

W gimnazjum „Jabne" w Będzinie od początku roku szkolnego panują niesłychane stosunki: pensje nauczycielom wypłaca się w śmiesznie małych kwotach (po 5—10 zł. dosłownie!) i to z dwumiesięcznem opóźnieniem. Nauczycielstwo, rozgoryczone z tego powodu i wyprowadzone z równowagi wysoce nietaktownem zachowaniem się dyrektora szkoły, p. Grynberga zmuszone było, dla obrony swoich słusznych postulatów, uciec się do strajku.

Wtedy to dyrektor, p. Grynberg, sam jeden prowadził lekcje, dla utrzymania zaś porządku w pozostałych klasach, zorganizował policję z pośród starszych uczniów, którzy, na rozkaz dyrektora, mieli pilnować zachowania się swoich młodszych kolegów.

Zaznaczyć należy, że ten sam p. Grynberg, nim został dyrektorem, był b. bezwzględny w realizowaniu postulatów nauczycielskich i często posuwał się nawet zbyt daleko: oto, gdy szkoła zalegała w wypłaceniu pensji przez kilka dni, p. Grynberg bez porozumienia się z gronem nauczycielskiem, samowolnie zastrajkował i dopiero po otrzymaniu pensji, przystąpił do pracy.

Teraz zaś, gdy został dyrektorem, nabrał przekonania, że z nauczycielami, jako z podwładnymi, trzeba „ostro postępować" i chełpi się, że pokazał nauczycielom, iż bez nich również odbywały się lekcje!

Takiem postępowaniem p. Grynberg skompromitował się w oczach nauczycielstwa, ale.., zyskał wielki szacunek u p.p. kupców z Rady Opiekuńczej, wychowując ich synów na przyszłych S. S. S-owców.

———::o::———

Prowincja.

Turek

(kor. własna)

Dn. 21 czerwca odbył się w sali Zw. Zaw. Rob. Rolnych wiec zwołany przez miejscowy Komitet P. P. S. na którym przemawiał tow. R. Ocieszko, poczem zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, zgłoszoną przez tow. Wojciechowskiego, sekretarza Okręgowego Komitetu P. P. S. w Kaliszu.

Rezolucja wyraża protest przeciwko zamachowi prawicy na równe prawo wyborcze do samorządów i wzywa Klub Sejmowy P. P. S. do wytrwałej walki parlamentarnej, wyrażając zarazem uznanie Klubowi poselskiemu P. P. S. za dotychczasową pracę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI OKRĘGOWEJ WARSZAWSKIEJ.

(Dokończenie).

Sprawy oświatowe referuje tow. **Garlicki.** Zwraca uwagę na konieczność **ścisłego kontaktu między Komitetami dzielnicowemi a T. U. R.** Omawia dalej **stosunek T. U. R. do związków zawodowych,** zaznaczając konieczność ujednostajnienia pracy oświatowej oraz konieczność subsydjowania T. U. R. przez związki zawodowe. Następnie omawia sprawy **bibljotek robotniczych,** których jest cała masa, lecz które przeważnie wadliwie funkcjonują. Dążyć tu należy do scentralizowania wszystkiego w wielkiej robotniczej bibljotece, którąby wysyłała na dzielnice bibljoteczki ruchome. Również stworzenie silnej **organizacji kolporterów** jest palącą koniecznością, a dokonać tego T. U. R. może tylko przy pomocy aparatu partyjnego. Wreszcie **organizacja młodzieży T. U. R.** winna znaleźć życzliwe i gorące poparcie ze strony Komitetów dzielnicowych. W myśl powyższego zgłasza tow. **Garlicki** odpowiednie wnioski.

W dyskusji zabiera głos tow. pos. **Z. Praussowa,** mówiąc o pracy oświatowej wśród kobiet oraz tow. **Wrzesiński,** omawiając sprawę odczytów, poczem rezolucje, przedłożone przez tow. **Garlickiego** przyjęto jednogłośnie.

Sprawy gospodarcze referuje tow. **Baryka.** Zwraca uwagę na wielkie znaczenie ruchu budowlanego dla złagodzenia kryzysu. Wiele tu również mogą zdziałać inwestycje miejskie.

Magistrat m. Warszawy wyda w r. 1925 30 miljonów zł. na roboty inwestycyjne i budowlane. Trzeba dążyć do zwiększenia tych funduszów. Przedłożona rezolucja stwierdza, iż dzisiejszy kryzys jest w dużym stopniu wywołany złą wolą kapitalistów oraz podkreśla, iż częściowe złagodzenie kryzysu może nastąpić przez budowlaną i inwestycyjną politykę Państwa i samorządów.

Po przemówieniu tow. **Perkowskiego** i odpowiedzi tow. **Baryki** rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Polityka komunalna. Punkt ten referuje tow. poseł **R. Jaworowski.** Podkreśla wielkie znaczenie dla robotnika samorządu. Omawia w ogólnym zarysie politykę Klubu radnych P. P. S. w Warszawskiej Radzie Miejskiej. Następnie mówi o zamachach reakcji na demokratyczną ordynację wyborczą do miast i stwierdza, iż proletarjat nie dopuści do wprowadzenia pluralizmu.

Przedkłada rezolucję, która wzywa robotników do energicznego zajęcia się sprawami samorządowemi, poleca radnym i posłom bronić 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania przy wyborach do Rad Miejskich oraz dążyć do przeprowadzenia jaknajszybciej nowych wyborów do Rad Miejskich. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

W wolnych wnioskach tow. **Praussowa** składa sprawozdanie z przygotowań do „Dnia Kobiet", poczem po załatwieniu paru drobniejszych spraw tow. **Piłacki** zamknął konferencję.

KONFERENCJA PARTYJNA W OZORKOWIE.

Dn. 7 czerwca odbyła się konferencja partyjna w Ozorkowie, w której, obok przedstawiciela CKW., tow. Pużaka i posła Pudlarza, wzięli udział przedstawiciele organizacji partyjnej z Ozorkowa, Łęczycy, Poddębic i Leśmierza. Ogółem uczestniczyło w konferencji 13-tu towarzyszów z głosem decydującym i szereg gości z miejscowej organizacji ozorkowskiej. Prezydjum konferencji stanowili tow. tow. Kazimierczak, Chudzik, Andrejew i Łuczak.

Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) Sprawozdania z działalności miejscowych organizacji, 2) sprawy organizacyjno - agitacyjne Okręgu, 3) wybory do Rady Miejskiej w Łęczycy, 4) wybory Podkomitetu Okręgowego.

Ze sprawozdań wynika, że najsilniejszą placówką partyjną jest Ozorków, poważna osada fabryczna, stanowiąca naturalną podstawę roboty partyjnej w całym powiecie łęczyckim i jego okolicy. W Ozorkowie obok organizacji partyjnej, partja prowadzi świeżo otworzony oddział TUR., ma 5-ciu radnych i 1 ławnika w miejscowej Radzie Miejskiej, 3-ch członków Rady Kasy Chorych i jednego członka Zarządu tejże Kasy. Łęczyca opiera się na stosunkach wiejskich, a praca koncentruje się w oddziale Związku Rob. Rolnych. Siłę organizacji partyjnej w Leśmierzu stanowią robotnicy miejscowej cukrowni. Nową placówkę w stadjum organizacji stanowią Poddębice.

Większa ciągłość i rozmach roboty partyjnej był niemożliwy, ze względu na rozległy teren działania, który stanowią cztery powiaty: Koniński, Słupecki, Kolski i Łęczycki, bez odpowiednich środków komunikacji, a zatem — bez szerszych możliwości centralizacji działalności poszczególnych komitetów miejscowych. To też, dla ustalenia przyszłego kierownictwa pracy partyjnej w Okręgu, C. K. W. zwołał w dn. 7-ym czerwca jednocześnie konferencje w Koninie i Ozorkowie.

Konferencja partyjna w Koninie ustaliła jako centrum organizacyjne dla sąsiadujących placówek partyjnych, Konin; a dla organizacji, sąsiadujących z Ozorkowem, centrum w Ozorkowie. Odtąd będą funkcjonować dwa Podkomitety Okręgowe: jeden w Koninie, drugi zaś w Ozorkowie, z tem, że regularnie co kwartał a w razie konieczności i częściej, obydwa Podkomitety będą się zjeżdżały w umówionym miejscu, jako Okręgowy Komitet. Poza wspólnemi posiedzeniami, każdy Podkomitet będzie prowadził na własną odpowiedzialność robotę partyjną na swoim terenie, a perjodyczne posiedzenia będą jednoczyć działalność partyjną w całym Okręgu. Siedzibą całego Okręgu będzie Konin, gdzie Sekretarjat będzie prowadził ewidencję członków organizacji całego Okręgu Partyjnego i będzie podtrzymywać łączność między obydwoma Podokręgowymi Komitetami i C. K. W.

Wreszcie omówiono akcję wyborczą do Rady Miejskiej w Łęczycy. Zaznaczyć należy, że P.P.S. dotychczas nie miała swego przedstawicielstwa w Radzie. Zatem nowe wybory, które odbyć się mają 21-go b. m. pokażą, czy P. P. S. w środowisku, prawie nawskroś drobnomieszczańskim, zdobędzie odpowiednie jej sile i wpływom — przedstawicielstwo w Radzie.

Konferencję Partyjną zakończono wyborem 7 członków do Podokręgowego Komitetu P. P. S.

Komisja Finansowa. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 6.30 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej. Proszeni są o konieczne przybycie członkowie komisji i delegaci dzielnic.

W środę, dn. 24 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek, dnia 25 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Ruch zawodowy.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZW. ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH.

W dniu 28 czerwca r. b. o godz. 10 rano Prezydjum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Polsce zwołuje **Nadzwyczajny Zjazd Zw. Zaw. Doz. Domowych** w lokalu Centrali, Leszno 48 z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sprawozdanie kasowe i organizacyjne.**
2) **Zmiana statutu i połączenie Centrali Krakowskiej.**
3) **Zrzeczenie się mandatu prezesa Zarządu Głównego i wybór nowego.**
4) **Wolne wnioski.**

Zawiadamiamy oddziały: Sosnowiec, Będzin, Częstochowa, Grodno, Grójec, Łódź, Noworadomsk, Piotrków, Rypin, Radom, Siedlce, Sochaczew, Lipno i Wolno aby przeprowadziły wybory na Zjazd według statutu.

Przypominamy, że koszty podróży oraz djety według uchwały Zjazdu z dnia 7—8 grudnia 1924 r. Centrala pokrywa dla jednego tylko delegata, dalszych delegatów pokrywają Oddziały.

Równocześnie prosimy Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Dozorców Domowych i służby domowej w Krakowie o delegowanie swych przedstawicieli.

Za Zarząd Główny
Prezes: **E. Dąbrowski.**
Sekretarz: **J. Lipiński.**

Wielki wiec pracowników umysłowych w sprawie bezrobocia odbędzie się w czwartek dnia 25 b. m. o godz: 5 i pół po poł. w sprawie przerwania zasiłków bezrobotnym i odrzucenia przez Komisję Sejmową noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia.

Konflikt na tle ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia rozpatrywana była sprawa bezrobotnych fabryki „S. H. Cytrona" w Supraślu z powodu zaskarżenia orzeczenia Obwodowej Komisji Odwoławczej w Białymstoku przez przewodniczącego miejscowego Zarządu Obwodowego. Orzeczeniem Obwodowej komisji odwoławczej z dnia 3 czerwca r. b. zostało uchylone orzeczenie Zarządu Obwodowego w Białymstoku, odmawiające wypłacenia zasiłków z Funduszu Bezrobocia wymienionym bezrobotnym fabryki Cytrona. Zarząd Główny F. B. zważywszy, że robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym w innych przedsiębiorstwach na terenie Supraśla otrzymują obecnie o 10 proc. wyższe wynagrodzenie od proponowanego przez fabrykę S. H. Cytrona uznał, że nieprzyjęcie przez robotników proponowanych warunków pracy jest uzasadnione i oparte na art. 15 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i że zatem wywody Obwodowej komisji odwoławczej są słuszne, wobec tego Zarząd Główny F. B. uchwalił: zażalenie przewodniczącego Zarządu Obwodowego w Białymstoku pozostawić bez skutku, polecając dyrekcji F. B. zarządzić natychmiast wypłatę przyznanych zasiłków omawianej grupie bezrobotnych. Uchwała powyższa posiada zasadnicze znaczenie. (—)

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt na Marymoncie. W piątek, dn. 26-go o godz. 7.30 w lokalu Koła Młodzieży „Marymont" (Słodowiec, Marymoncka 40) wygłosi t. dr. Haupa odczyt p. t. „Polska polityka zagraniczna". Po odczycie zebranie organizacyjne.

Wycieczka na filtry. W niedzielę, dnia 28 czerwca, organizuje Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczkę do stacji filtrów przy ul. Koszykowej. Zbiórka o godz. 10.30 przy wejściu. Bilety w cenie 40 gr., dla czł. TUR. 30 gr., do nabycia w sekretarjacie TUR. i na miejscu zbiórki.

Wycieczka w Lubelskie. W dn 25—28 lipca organizuje Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR. wycieczkę w Lubelskie. Program: 25 lipca zwiedzanie Lublina, zabytki architektury (kościoły, zamek, baszty miejskie), zakłady przemysłowe (m. in. fabryka aeroplanów) i instytucje robotnicze, 26 lipca: zwiedzanie Puław (pałac i wspaniały park, świątynia Sybilli), stąd pieszo wśród pięknej górskiej okolicy do Bochotnicy (zamek Esterki) i Kazimierza nad Wisłą. Zwiedzanie Kazimierza (zamek, spichrze, kościoły, wspaniałe kamienice renesansowe). 27 lipca: zwiedzanie ruin zamku w Janowcu (przejazd łodziami przez Wisłę). W południe wozami z Kazimierza do Wąwolnicy, stąd pieszo do Nałęczowa (zakład zdrojowo-kąpielowy, piękny park). Wieczorem powrót do Warszawy.

Opłata za wycieczkę wynosi 18 zł., dla nieczłonków TUR. 22 zł. Zapisy przyjmować będzie Oddz. Warsz. TUR., Jerozolimskie 6, do 17 lipca włącznie. Przy zapisie należy wpłacić połowę należności.

Zaznaczamy, że opłata obejmuje koszta: kolei, wozów, łodzi, noclegów i zwiedzania.

———::o::———

Z sądów.

Sąd wojskowy odrzucił zażalenie nieważności gen. Czikla.

Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał zażalenie nieważności co do wyroku na gen. Czikla, wniesione przez jego obrońcę, adw. d-ra Klimeckiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności, wobec czego wyrok, skazujący gen. Czikla na 3 miesiące twierdzy, stał się prawomocny.

Echa zajść listopadowych w Tarnowie.

Dn. 17 b. m. zakończyła się rozprawa karna przed sądem powiatowym w Tarnowie przeciw tow. prof. K. Ciołkoszowi, Stan. Żarkowi, Edwardowi Skwirutowi, Dawidowi Batistowi i Janowi Flaszy. Byli oni oskarżeni o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach przez to, że dnia 28 października 1923 r. urządzili niedozwolony pochód, oraz, że z ich przyczyny sporządzono i niesiono w pochodzie manekina, przedstawiającego rzekomo Witosa, ówczesnego premiera, powieszonego na szubienicy. Manekina tego na zakończenie pochodu spalono. Prokuratura w czynie tym dopatrzyła się podawania rządu w pogardę i pośmiewisko.

Sędzia s. o. Ciastoń odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie świadka starosty Jaegermana i uznał winę oskarżonych za udowodnioną. Wszystkich oskarżonych skazano na 14 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę. Oskarżeni wnieśli odwołanie od winy i kary.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.22
Funty angielskie za 1—25.28
Floreny holend. za 100—208.75
Kor. czesko—słow. za 100—15.43
Franki szwajc. za 100—101.00
Korony austrjac. za 100.000—73.19
Liry włoskie za 100—19.55
Franki belgijskie za 100—24.34

KRONIKA.

STAN POGODY

(Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie $16^{0}4$, najniższa $11^{0}4$.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, temperatura mało zmieniona, słabe wiatry lokalne.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 25 czerwca r. b. (czwartek) o g. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

VI-y Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej, odbędzie się w dn. 26, 27, 28 i 29 czerwca 1925 r. w Warszawie, w sali obrad Rady Miejskiej.

Wianki na Wiśle. Z powodu niesprzyjającej pogody, zapowiedziany na wtorek **Tradycyjny Obchód Wianków** odbędzie się w czwartek dn. 25 b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

Do zapowiedzianych w programie atrakcji przybędą jeszcze nocne loty samolotów nad Wisłą.

W sprawie obniżenia taryfy samochodowej. Przedstawiciele większych przedsiębiorstw samochodowych złożyli Urzędowi przemysłowemu magistratu obszerny memorjał w którym starają się wykazać, że obecnie obowiązująca taryfa nie jest zbyt wygórowana i że w razie jej obniżenia grozi im bankructwo (?). Na skutek tego memorjału w piątek odbędzie się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Jankowskiego konferencja z udziałem reprezentantów większych przedsiębiorstw dorożek samochodowych dla omówienia sprawy obniżenia taryfy.

Kongres Unji Stow. Ligi Narodów. Odbyło się zebranie prasowe w siedzibie polskiego Stow. Ligi Narodów, na którem p. prof. Zygmunt Nagórny wyjaśnił zakres i doniosłość kongresu unji stowarzyszeń Ligi Narodów.

Paruset delegatów zjedzie do Warszawy z całego świata 3 lipca i radzić będzie do 8-go. Jest to IX-ty zjazd unji.

Na uroczystości strażackie. W dn. 28 i 29 b. m. zapowiedziany jest w Krakowie zjazd delegacji wszystkich straży ogniowych w Rzplitej na obchód jubileuszowy 50-lecia miejskiej straży zawodowej i 60-lecia krakowskiej straży ochotniczej. Na uroczystość tę wyjeżdżają z Warszawy: komendant straży p. Dutkiewicz i z ramienia władz miejskich ławnik Stefan Zieliński. Pozatem wyjeżdża pluton ćwiczebny straży, który weźmie udział w popisach, jakie z okazji zjazdu się odbędą.

W celu zadokumentowania łączności zawodowej, straże warszawskie wysyłają na obchód jubileuszowy zbiorową grupę fotograficzną. W tym celu wczoraj w godzinach rannych zjechały się na plac Trzech Krzyży wszystkie oddziały straży w pełnym rynsztunku, ze sztabem oficerskim, i ugrupowały się na schodach kościoła św. Aleksandra. Do grupy fotograficznej pozowało przeszło 600 strażaków.

IV Zjazd Legjonistów Polskich. Doroczny zwarty Zjazd Legjonistów Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 sierpnia. Do Prezydjum Komitetu Organizacyjnego weszli: jako przewodniczący płk. Dr Michał Wyrostek, zastępca J. Gorzechowski i Edw. Bartnik, sekretarz, Stefaniak, Janowski. Komitet ściślejszy łącznie z prezydjum tworzą przewodniczący i sekretarze poszczególnych sekcji. Posiedzenia ścisłego Komitetu odbywają się w każdy wtorek o godz. 19-ej, w lokalu Związku Legjonistów przy ulicy Hortensja Nr. 7, II piętro.

Remont gmachu teatru Wielkiego. Magistrat uchwalił zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem, proponującym asygnowanie 150.000 zł. na remont zewnętrzny gmachu teatru Wielkiego oraz na urządzenie szaf w 2-ch składach kostjumowych.

Gmach teatru wymaga naprawy tynków, balkonów, rynien oraz częściowo dachów, jak również, ze względu na charakter reprezentacyjny, odnowienia fasady gmachu.

Kosze uliczne do odpadków. Magistrat zatwierdził projekt administracji Taboru miejskiego w sprawie ustawienia na ulicach miasta koszy żelaznych do odpadków ulicznych w ilości, jaka się okaże konieczna.

Projekt powyższy pozostaje w związku z realizacją mechanicznego oczyszczania ulic Warszawy, przewidującą oczyszczanie takich koszy przez Tabor miejski. Jednocześnie zatwierdzono wzór kosza do odpadków, podobny do typu, używanego w Paryżu. Kosze przymocowane będą do słupów lamp oświetleniowych, tramwajowych, lamp gazowych i słupów, oznaczających przystanki tramwajowe.

Ruch na przystankach tramwajowych. Wydział ruchu kołowego kom. rządu zwrócił się na zasadzie nowych przepisów o ruchu ulicznym z dn. 15 maja do dyrekcji tramwajów miejskich aby na wszystkich przystankach tramwajowych wywieszone były tablice z napisami zakazującemi wystawania na jezdni, a to dlatego, iż czekający na tramwaje nie zajmują często miejsca na chodniku, lecz na jezdni. Nadto wydział ruchu kołowego proponuje wywieszenie wewnątrz wagonów napisów zakazujących wyskakiwania i wskakiwania do tramwajów pod groźbą kary administracyjnej do 500 zł.

WYCIECZKI:

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. P. T. K. (Karowa 31) organizuje następujące parodniowe wycieczki krajoznawcze:

1) 28—29.VI Złoty Potok, Mirów, Bobolice — prowadzi p. Z Kinle;

2) Pieniny 27—29.VI z przewodnikiem p. St. Lenartowiczem. Zapisy od dziś.

WYPADKI.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Zielnej Nr. 12 zmarła właścicielka pracowni sukien, 40-letnia Irena Walsowa, która w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Denatka pozostawiła kartkę: „Ciężko żyć na świecie. O śmierć proszę nikogo nie obwiniać".

Wypadek tramwajowy. Na ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 146 pod przejeżdżający tramwaj dostał się 14-letni Adam Grochowski. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie kości prawego przedramienia oraz liczne potłuczenia pleców i głowy i, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Zawalenie się sufitu. W domu Nr. 10 przy ulicy Sosnowej z powodu przegnicia desek i belek, wskutek ciągłych opadów deszczowych zawalił się sufit na korytarzu IV-go piętra. Kilkakrotnie wzywana do naprawy dachu właścicielka domu Leokadja Kruszewska na wezwanie komisarjatu i policji nie regowała. Stan mieszkań IV-go piętra, wobec opadów deszczowych zagraża bezpieczeństwu lokatorów.

Zderzenie samochodu z dorożką. Samochód Nr. 15760 prowadzony przez kierowcę Maksymiljana Lindnera najechał na dorożkę prowadzoną przez Szaję Miotełkę na ul. Nalewki przed domem Nr. 2. Skutkiem zderzenia koń doznał złamania lewej tylnej nogi nad kopytem.

Wypadek samochodowy. Wczoraj o g. 4-ej rano zmarł w szpitalu św. Ducha b. dyrektor syndykatu hodowlanego, Wacław Gajewski, którego około północy przejechał samochód na rogu Kruczej i Hożej.

Resor samochodu roztrzaskał Gajewskiemu czaszkę u podstawy. Operacja dokonana przez chirurgów okazała się bezskuteczna.

::ooo::

Program koncertów radiofonicznych

na środę 24 czerwca.

Londyn (365 m.) Godz. 21—21.45 — Koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 22 — 23 — koncert kwartetu; godz. 23 — 24.30 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy".

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19 — 20 — Koncert orkiestry broadcastingowej

Paryż—Radio-Paris (1750 m.) Godz. 13.30 — Koncert zespołu orkiestralnego: taneczne utwory muzyczne; godz. 21.45 — produkcje muzyczno-wokalne

Frankfurt (470 m.) Godz. 17.15 — 18,45 — Muzyka kameralna: walce Straussa; godz. 21.15 — 22.15 — gra solowa na skrzypcach, przy akompanjamencie fortepianu

Malmö (270 m.) Godz. 20 — 22 — Produkcje muzyczno-wokalne.

Budapeszt (565 m.) Godz. 20 — Muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.10 — 17.30 — Koncert popołudniowy orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — koncert orkiestry symfonicznej; godz. 22— muzyka do tańca.

::o::

Teatr i muzyka

Z FILHARMONJI.

Popis uczniów Konserwatorjum Muzycznego.

Konserwatorjum warszawskie ma już za sobą poważną, przeszło półwiekową tradycję. Liczne szeregi uczniów opuszczają corocznie tę uczelnię wynosząc z niej potrzebny zasób wiedzy muzycznej praktycznej i teoretycznej. Ilość przedmiotów wykładanych powiększa się z każdym rokiem — jesienią ma być otwarty, między innemi, nowy kurs dla nauczycieli muzyki w szkołach średnich i ogólnokształcących.

Uczelnia daje swoim wychowańcom pole do wszechstronnego rozwinięcia sił w zakresie obranej specjalności (fortepian, skrzypce, śpiew, organy, kompozycja, sztuka dramatyczna i t. p.) Każdy rok przynosi też pewne ulepszenia i udoskonalenia w metodzie i sposobie nauczania, co również przyczynia się do podniesienia ogólnego poziomu uczelni.

Zbyteczne jest nadmieniać że tegoroczny popis uczniów Konserwatorjum cieszył się dużem powodzeniem. Licznie zebrana publiczność serdecznie oklaskiwała produkcje fortepianowe uczniów otrzymujących dyplomy p.p. P. Drzewieckiego i M. Markusa (z klasy prof. Zb. Drzewieckiego) H. Lourie (kl. dyr. Melcera), H. Sippkówny (kl. prof. Rabcewiczowej). Niemniej interesowały klasy skrzypcowe, które reprezentowali p.p.: Zarzyckie Helena i Anna (kl. prof. Jarzębskiego), T. Ochlewski (kl. prof. Barcewicza) i T. Jaworski (kl. prof. Kochańskiego).

Śpiew miał dwie przedstawicielki, znane z popisu klasy operowej p.p. A. Ruszczewską (kl. prof. Heintzego) i S. Szymanównę (kl. prof. Trąmpczyńskiej).

Niewątpliwie najciekawszym numerem programu była symfonja a raczej kantata p. P. Perkowskiego z klasy kompozycji prof. Statkowskiego. Utwór ten trochę fantastyczny, bardzo pomysłowy w formie i treści nosi cechy impulsywnego i szczerego talentu. Efekty instrumentalne wysuwają się na plan pierwszy. Udział kwartetu wokalnego (p.p. S. Szyfman, M. Władich, O. Komierowski i K. Czekotowski) oraz chóru (kl. prof. Maszyńskiego) użytych na wzór słynnego finału IX symfonji Beethovena nadają kompozycji ogólny charakter wokalno-instrumentalnej kantaty. Poetyckie tło utworu zawiera w sobie coś z nastrojów III symfonji Szymanowskiego, na której, zdaje się, młody autor się wzorował.

Naogół niewdzięczne jest zadanie pisać o popisach i wogóle produkcjach uczniowskich. Nigdy niewiadomo gdzie się kończy praca profesora, a zaczyna indywidualność ucznia. Stąd też recenzje o uczniach należałoby odkładać do czasu ich późniejszych wystąpień jako artystów dojrzałych.

Ogólnie biorąc wrażenie wszystkich produkcji — było dodatnie i cały popis — mimo hałaśliwego zachowania się publiczności śpieszącej na przedstawienie kinematograficzne — można zaliczyć do zupełnie udanych.

E. O.

Teatr Wielki. Dziś „Śpiewacy Norymberscy". Jutro „Pajace" i balet wschodni „Szeherezada", w piątek „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy. Ostatnie 3 dni „Spadkobierca". W piątek premjera sztuki „Maskarada na poddaszu" jugosłowiańskiego poety Vojnovic'a w przekładzie M. Szczepańskiej.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych do piątku włącznie „Najszczęśliwszy z ludzi".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś ostatni raz „Żołnierz Królowej Madagaskaru". Jutro premjera sztuki w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem Józefa Dymowa.

Teatr Polski grać będzie komedję „Nowi Panowie" jeszcze tylko siedem razy. We środę przyszłego tygodnia premjera sensacyjnej komedji A. Savoira „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy".

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc".

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Codziennie o godz. 8.15 wiecz. „Dybuk". Bilety ulgowe ważne.

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr Operetka-Wodewil. Dziś i dni następnych „Złodziejska miłość".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja „A ile mi dasz?".

SPORT.

Skład drużyny węgierskiej przeciwko Polsce.

Budapeszt, 22.VI (C-S). Kapitan związkowy Węgierskiego Związku Piłki Nożnej Dr. Marjassy ogłosił skład drużyny reprezentacyjnej przeciwko Polsce, a mianowicie: Zsak, Amsel, Vogl II, Vogl III, Gross II, Pesownik, Kleber, Nadler, Fried, Remay III, Takacs, Orth, Opata, Winkler, Jenny. Jednocześnie Dr. Marjassy wyznaczył drużynę reprezentacyjną przeciwko Szwecji, składającą się z 12-tu graczy.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego ustaliła następujący program dla zawodów pływackich o mistrzostwo państwowe mających się odbyć w dniu 22 i 23 sierpnia b. r.: wyścigi 100 mtr. i 400 mtr. stylem dowolnym dla pań i dla panów, 1500 mtr. stylem dow. dla panów, 100 mtr. na wznak i 200 mtr. stylem klasycznym dla pań i dla panów sztafety 4 × 50 mtr. st. dow. dla pań i dla panów. Skoki: a) konkurs skoków z trampoliny z 1 m. i 3 m obejmujący 4 skoki wyznaczone (jaskółka z rozbiegiem, w tył z miejsca, delfin i auerbach z rozbiegiem oraz 4 skoki dowolne, b) konkurs skoków wieżowych z platform na 5 i 10 mtr. dla panów obejmujący jaskółkę z 5 mtr. z rozbiegiem, jaskółkę z 10 mtr. z rozbiegiem i 2 skoki dowolne, c) konkurs skoków z trampoliny dla pań (jaskółka z rozb. w tył z miejsca, salto wprzód z rozb. i 3 skoki dowolne), d) konkurs skoków wieżowych dla pań, (jaskółki z miejsca z 5 i 10 mtr. i 1 skok dowolny).

Pozatem zostanie rozegrany turniej Waterpolo.

Wiadomości z Górnego Śląska.

Katowice, 21.VI (C-S). Rozegrane tutaj mecze piłki nożnej przyniosły następujące wyniki: Sobota — Amatorski Klub Huta Król. — Rapid (Praga Czeska) 3 : 4 (1 : 2).

Mecze niedzielne: IFC Katowice — Rapid (Praga) 1 : 3 (1 : 1), gra ostra, jednak fair. Z Rapidu wyróżniał się niezwykle silnym i częstym strzałem Swoboda. Sędzia Zelisch. S. K. Ruch (Wielkie Hajd) — Jutrzenka (Kraków) 2 : 2 (0 : 0). Slawia (Ruda) — Wawel (Kraków) 4 : 0 (4 : 0). Rozdzień (Szopienice) — Wacker (Bytom) 4 : 1 (3 : 1). 75 p. p. — 73 p. p. 2 : 0 (1 : 0). Mecz eliminacyjny o mistrzostwo W. P.

Nowy rekord światowy na 800 mtr.

Z Nowego Yorku donoszą, że Amerykanin Holden, biegnąc jako trzeci w sztafecie 4 × 800 mtr. osiągnął czas 1 min. 51,6 sek. lepszy o 6,3 sek. od rekordu światowego Meredítha.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.